Nr 181. Kraków, Wtorek 9 Sierpnia 1904. Rok XXIII

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heppena i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kuźmińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hossolez. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Po strejku.

Strejk w Borysławiu skończony. Z dniem dzisiejszym wracają do pracy także robotnicy naftowi. Groźne chmury, które przez kilka tygodni zalegały zagłębie borysławskie, niepokojąc cały kraj, rozwiały się bez burzy. Po dłuższej przerwie ruch gorączkowy rozpoczyna się tam na nowo, wszystko wraca do porządku, lecz nie do porządku dawnego.

Strejk zmienił postać rzeczy w Borysławiu pod niejednym względem. Na pytanie jednakże, kto zwyciężył, a kto pokonany został, trudnoby było dać kategoryczną odpowiedź. Poniekąd zwyciężyli robotnicy. Uzyskali oni dużo, lecz jednego z głównych swoich postulatów — ośmiogodzinnego dnia pracy, przeprowadzić nie zdołali. Tego zaś — co uzyskali, nie otrzymali na mocy ustępstwa strony przeciwnej, lecz wyłącznie dzięki interwencyi rządu. Nie ulega wątpliwości, że interwencyę tę zawdzięczają własnej stanowczości i wytrwałości i że to właśnie nadaje rezultatowi walki charakter pośredniego zwycięstwa strejku, jednakże i strona przeciwna może twierdzić o sobie, że przez strejk pokonana nie została.

Rezultat walki tak się przedstawia: Władza rządowa przyjęła na siebie gwarancyę, że do dnia 1 stycznia będą wybudowane żądane przez strejkujących domy robotnicze, że do października urządzona będzie łaźnia, że Borysław otrzyma wodociąg i szpital, że wreszcie kasa chorych przeniesiona zostanie do Borysławia. W celu zaś zmuszenia gminy do przeprowadzenia tych inwestycyj, rząd przyrzekł rozwiązać Radę gminną i ustanowić komisarza rządowego. Kwestyę skrócenia czasu pracy rozwiązano zaś w ten sposób, że w dwunastogodzinnym dniu roboczym ustanowiono dwugodzinną przerwę spoczynkową.

Interwencyi rządu powiodło się nakłonić pracodawców także do jedynego ustępstwa, które niejako od nich wychodzi, a mianowicie do zapewnienia, że z powodu strejku nikt z biorących w nim udział nie będzie wydalony z pracy i obowiązków.

Strejkujący uznali tę gwarancyę i zapewnienia za wystarczające i dziś wrócili do pracy.

Co do nas, to — przyznajemy się szczerze — wolelibyśmy inny sposób zakończenia strejku, załatwienia sporu, wolelibyśmy, aby kwestye [illegible] Tej nie osiągnięto. Pracodawcy do ostatniej chwili wzbraniali się pertraktować z komitetem strejkowym, woleli poddać się naciskowi władzy, niż podać rękę robotnikom. Takie załatwienie sporu nie może być trwałem, pozostawia po sobie dużo ostrych kolców i wzajemnej niechęci, pomijając już to, że przyznając rządowi zbyt daleko sięgającą ingerencyę arbitralną, wytwarza niedobry precedens.

Z drugiej strony przyznać trzeba, że władza polityczna w tym wypadku postępowała tak, iż trudno podnieść przeciwko niej cięższe jakie zarzuty. Z wyjątkiem kilku zarządzeń, bez których najspokojniej można się było obejść, a które niepotrzebnie tylko drażniły robotników, nie ograniczała zbytnio ich swobody obywatelskiej i tej to właśnie okoliczności zawdzięczać należy, że rozważnym wśród strejkujących żywiołom powiodło się do ostatniej chwili utrzymać wzorowy porządek i zapobiedz wybrykom. Nie zmniejsza to uznania, jakie najzupełniej w tym wypadku należy się robotnikom. Dali oni przykład wielkiej dojrzałości, solidarności i rozwagi i tem zyskali ogólny szacunek. I życzyć tylko wypada, aby przebieg tego strejku był pod tym względem wskazówką na przyszłość tak dla rządu, jak i dla robotników.

Uważamy za potrzebne to właśnie podnieść z naciskiem wobec uwag, jakie w sobotę wypowiedział w Wiedniu namiestnik hr. Andrzej Potocki do jednego z redaktorów „Fremdenblattu“. Namiestnik zaznaczył, że rząd nie uważał za stosowne ogłosić w obwodzie strejkowym stanu wyjątkowego, wychodząc z tego założenia, że i zwykłemi środkami policyjnemi, na które prawo zezwala w takim razie, można zapobiedz najgorszym objawom strejku, zaburzeniom i rozlewowi krwi. Namiestnik jest zdania, że głównie szybkie nagromadzenie wielkiej siły wojskowej w zagłębiu strejkowem zapobiegło wybrykom. Rząd, — mówił on dalej — zajął wobec strejku najzupełniej objektywne stanowisko, to atoli, — co się zresztą rządowi bardzo chwali — nie przeszkadzało namiestnikowi wyrazić opinii, że strejk wywołany został lekkomyślnie (muthwillig). — Tej opinii za objektywną już chyba uważać nie można. Rząd sam przecież, spełniając dużo żądań robotników, przyznał, że żądania te były słuszne, a co z tego wynika, że strejk nie był wywołany bez powodu, lekkomyślnie, na przekór. Bezstronność zresztą nakazywała w tym wypadku uznać także rozważną postawę strejkujących. Z tenoru uwag hr. Potockiego wynika jasno, że rząd siebie uważa za wyłącznego zwycięzcę w tej sprawie — i to również uważamy za objaw niedobry, nie wróżący pomyślnie o przyszłości.

Swoją drogą wyrażamy zadowolenie, że strejk w Borysławiu minął bez większych wstrząśnień. Ubolewamy jedynie, że nie skończył się tak, jakby w interesie dobra publicznego życzyć sobie należało.

Z powodu wyboru prezydenta miasta Krakowa.

(Ciąg dalszy).

3) Kurya samodzielnych rękodzielników.

W nowo utworzonej tej kuryi groza była duża. Zdawało się, że godni synowie miasta ulegną naporowi nieprawości.

Lecz nad sprawiedliwymi los czuwa i we właściwej chwili myślą zbawienną ich natchnie. Pewna ilość legitymacyi wyborczych — ciasno patrząca ustawa obdarzyć niemi poleca także i przeciwników armii, w której obozie jedynie zbawienie społeczeństwa — znalazła się w rękach przedstawicieli prawdy. Pobłądzono wprawdzie tem, że przyrzeczono, iż legitymacye te w dzień wyboru ich prawowitym, co do formy, właścicielom zwrócone będą. Lecz któż jest bez grzechu, skoro według słów pisma nawet najsprawiedliwszy co dzień grzeszy choćby już 7 razy tylko. Zgrzeszyć to rzecz ludzka, a tylko w grzechu zatwardziale wytrwać, czartowska. Z czartem zaś i sprawami jego spółka konserwatywno-kahalno-antisemicka nic przecież niema wspólnego. Słabość przeto chwilową, o której wspomniano, powetowano powrotem na łono cnoty i legitymacyi zwolennikom ciemności nie zwrócono. Wstrzymano ich tak od samobójczej czynności niesienia pomocy obozowi szkody publicznej i uratowano ich od zguby wiecznej, gdyż tymi właśnie głosami, wyborcom niezwróconymi, a więc i przy głosowaniu nie oddanymi, zwyciężyła lista rękodzielnicza, na której ku wiecznej chwale dostojnej koalicyi jaśniało nazwisko radcy Rimlera.

4) Kurya małego handlu.

Jedna jednak plama zaciężyła na jasnym wogóle firmamencie wyborczym, t. j. wynik wyborów z kuryi małego handlu. Że komplet tych wybrańców nie uległ gwałtownemu jakiemuś kataklizmowi żywiołowemu, coś w rodzaju nagłej i niespodziewanej śmierci, lub że domostw ich nie zniszczył ognisty deszcz, zasilany siarką i smołą, zawdzięczyć tej chyba należy okoliczności, że obok potępieńców, jakimi kurya ta miasto obdarzyła, jeden znalazł się sprawiedliwy, który stanął tarczą i puklerzem. Wszak dla dziesięciu sprawiedliwych, gdyby się byli znaleźli, ocalałyby były Sodoma i Gomorha, a przecież stosunek liczebny byłby tam był słabszy niż 1 do 9. Niechże głowy 9 nieszczęsnych o tem pamiętają, niech serca ich zatwardziałe skruszeją a stopy, chodzące dotąd szlakami błędu, niech wrócą na drogę światła i prawdy.

5. Kurya inteligencyi.

I w kole pierwszem zła wyszło złego. Rozważni i przewidujący mężowie wobec przepisanej drogi, jaką niewiasty i w tej kuryi kroczyć mają przy wykonywaniu praw swych obywatelskich, obmyślili wyborczyniom opiekunów, tak oddanych pupilkom swoim, że prócz podpisów na pełnomocnictwach żadnej od nich pracy dalszej się nie domagano. Główną, żmudniejszą, bardziej wyczerpującą częścią roboty, t. j. wypełnieniem kart do głosowania imionami i nazwiskami aż 24 kandydatów, zajęli się opiekunowie sami, a chcąc ofiarność swoją posunąć do szczytu, nawet nie nachodzili mocodawczyń zapytaniami, czyby w tym względzie jakich specyalnych nie miały życzeń. Niezawodnie obok ofiarności było tam jeszcze niemało cnót innych, a przedewszystkiem bardzo dużo wrodzonej tym mężom delikatności i dyskrecyi. Anużby która z pań objawiła zamiar oświadczenia się za jakimś tam heretykiem! Toż sam fakt dowiedzenia się o tem narazić ją mógłby na złą opinię, a nawet, broń Boże, wywołać dyskusyę, w której galanterya dla płci pięknej walczyćby musiała ze srogiem przekonaniem niezłomnego męża i spowodować niemiłą kolizyę obowiązków. Na cóż to wszystko, skoro bez tego może być składnie i ładnie.

Wyznać jednak, że słusznie mają ci, co twierdzą, że oświata szczęścia nie przynosi. Wszakżeż to koło pierwsze, ta inteligencya, mimo gorącego apostołowania agentów zbawienia, dopisała tylko w połowie. Połowa dr[illegible] sła tała się z ist[illegible] nie mogących być miłymi ni Bogu ni ludziom, nie szanujących władzy, która od Boga pochodzi, niewdzięcznych wobec ustroju społecznego i prawych jego przedstawicieli. Ci przecież siebie wyłącznie obarczyćby radzi troską o dobro ludzkości, oni sami pragną dźwigać brzemię myślenia i postanawiania, chcąc tak zapewnić wszystkim innym życie bez trosk, korzystanie z darów Opatrzności, innym róże, sobie tylko ciernie. Taka oświata, to jak ta pochodnia w ręku ślepego; potrzeba przywódcy, aby światło nie sprowadziło nieszczęścia. A tu niedowiarki własną chcą iść drogą, nie przysięgać na słowa mistrza, ba, nawet buntować się i nie uznawać uznanych przecież cnót i świątobliwości. Nieoględni, boż o ile wygodniejby im było iść pod opieką trójsojuszu, który przecież nie własnego interesu, tylko ogólnego dobra jest wyrazem i do ogólnej zgody zachęcać gotów zawsze słowami: „Poddani, cieszcie się, że królem macie mnie“.

III

Armia atakująca zdobywa fort główny. Wybór I. wiceprezydenta.

Skończyły się wybory, armia, mająca przystąpić do oblęgania twierdzy, znalazła się na właściwych stanowiskach i w należytej, bo przemożnej przewadze liczebnej, jak to odpowiada istocie armii oblęgającej. Osaczenie wstępne twierdzy dokonane, oblężenie właściwe można było rozpocząć. Wprawdzie niedorzeczna ustawa wspomina coś o potrzebie tak zwanej weryfikacyi wyborów i poleca wybrać do tego komisyę z łona Rady. Wychodząc niezawodnie z mylnej zasady, że podczas akcyi wyborczej stać się mogło coś niewłaściwego, nie odpowiadającego albo literze ustawy, albo — co gorsza — pojęciom etyki publicznej, pragnie ustawa, ażeby wybrana Rada zaszłe ewentualnie usterki wykryła, skarciła i naprawiła poznane złe. Choć wobec tego, co o przebiegu wyborów powiedziano, z góry wykluczyć należało możliwość fałszywego jakoby jakiegoś kroku, to jednak karna a ustawę szanująca większość Rady przystąpiła do wyboru tej komisyi.

Jeden szczegół w kuryi inteligencyi mógł wprawdzie uderzyć, t. j. ten, że w jednej z 10 sekcyi wyborczych tej kuryi wszyscy do jednego kandydaci dzisiejszej większości mieli nieproporcyonalnie dużo, zaś zwolennicy zasad mniejszości rażąco mało głosów, zjawisko, które w ciągu wszystkich odbytych dotąd kampanij wyborczych zdarzyło się po raz pierwszy. Zwykle bowiem stosunek głosów we wszystkich sekcyach przy jakiegokolwiek rodzaju wyborach był — stosownie do prawa liczb wielkich — wcale zbliżony. Liczby głosów w sekcyi tej w pierwszych dniach po wyborach uderzały ludzi nieświadomych, którzy próbowali tłómaczyć to sobie w sposób — no oczywiście znowu podejrzywający coś niewłaściwego. Wrażenie to wnet pierzchło jednak i pierzchnąć musiało, gdy się dowiedziano, że godność przewodniczącego w tej sekcyi piastował radca poseł Jan Kanty Federowicz, mąż, na punkcie etyki wyborczej nieposzlakowanej przecież białości. Zjawisko zresztą wykraczające przeciw prawu liczb wielkich było niezawodnie owym wyjątkiem, regułę stwierdzającym, tak, że i nauka ostatnim wyborom krakowskim coś zawdzięcza.

Otóż karna i ustawę szanująca większość przystąpiła do wyboru komisyi weryfikacyjnej. Wspaniałomyślnością się kierując, zgodziła się nawet na umieszczenie w niej pewnej liczby przeciwników, lecz całkiem słusznie nie tych, których sobie tamci życzyli, lecz po myśli wyboru własnego. Wprawdzie w reprezentacyach zbiorowych zwykle postępuje się inaczej, no, ale przecież nie na to się z wolą Bożą zdobyło większość, ażeby postępować tak, jak w wypadkach podobnych gdzieindziej; po utartych szlakach chodzić nie sztuka; młodym, silnym a prawym nowemi drogami iść trzeba, „brylę świata na nowe pchnąć należy tory“.

I nowemi też odtąd — wobec dotychczasowych — torami Rada miasta Krakowa kroczyć poczyna. Ku wielkiemu zgorszeniu powołanej do rządów większości, prezydent miasta nie uznał za stosowne złożyć swój urząd prezydyalny, nadto ś. p. prof. dr Kasparek stanął jako kandydat do godności I-go wiceprezydenta. Rzecz niezrozumiała. Czyżby naprawdę kilkunastoletnia wydatna czynność na stanowisku radcy miejskiego, zasłużonego dla miasta w wielu sprawach, autora licznych, wielkich, a trudnych referatów tak w dziedzinie szkolnictwa, jak i innych, ustawodawczej natury zakresach, człowieka o wielkim takcie i ogólne posiadającego zaufanie i sympatyę, czyżby, pytamy, wszystkie te momenty ustąpić miały wobec przymiotów przeciwnika, który w ciągu swego pobytu w Radzie wyraźniejszej dla miasta zasługi nie położył, a na właściwem stanowisku urzędowem profesora uniwersytetu nauce polskiej — jak się niedawno słusznie gdzieś wyrażono — przez lat kilkanaście się nie naprzykrzył?

W normalnem pojęciu osobników zwykłych przewidywać można zwyczajną odpowiedź.

Inaczej jednak w warunkach, stworzonych w Krakowie. Przecież argumentować wolno, iż kto dla miasta zasług jeszcze nie położył, ten nie jest pracą przemęczony, ma nieuszczuplone siły, a więc zasługi te, a to tem większe, położy w przyszłości. By je zaś mógł położyć, stworzyć mu do tego należy sposobność — słowem, postąpić należy inaczej, niż dotąd wszędzie, „nowemi iść torami“.

I słusznie zwyciężyły poglądy nowoczesne, a dr Juliusz Leo został I wiceprezydentem miasta, pierwszym pomocnikiem i „doradcą“ prezydenta Friedleina i jego pierwszym a płatnym zastępcą.

Zdobyła przeto armia oblęgająca pozycyę bardzo ważną, fort główny, wysunięty blisko fortecy właściwej, punkt, z którego wobec oporu twierdzy snadnie systematycznemi atakami pokierować będzie można. (C. d. n.)

Co słychać z pod Liaojang?

Na powyższe pytanie, które zapewne jest na ustach wszystkich, trudno dać na razie ścisłą odpowiedź. Wieści, nadchodzące z tego kąta Mandżuryi, w którym rzekomo rozstrzygnąć się mają losy wojny, są tak sprzeczne, iż trudno nawet znaleść w nich chociażby jeden drobny punkt oparcia dla wniosków i przypuszczeń.

Doniesienia sobotnie, iż rozgrywa się tam ostateczna, decydująca bitwa, do tej chwili nie znalazły potwierdzenia ze strony urzędowej. Za ich wiarygodnością zdawała się przemawiać depesza korespondenta „Birż. Wiedomosti“, według której generał Kuroki atakował bez przerwy we wtorek, środę i czwartek centrum wojska rosyjskiego pod Hutsiatsy. Korespondent donosi, że Kuroki użył do tych ataków obok 84 batalionów 18 batalionów rezerwy, która walczyła rozpaczliwie, mimo to, zdziesiątkowana ogniem rosyjskim, cofnąć się musiała. Jak zwykle atoli — i w tym wypadku walka skończyła się dalszym odwrotem Rosyan ku Liaojangowi. Podana przez korespondenta wysokość strat japońskich w tych walkach (10 do 13.000 ludzi) jest naturalnie tylko płodem jego fantazyi.

Tymczasem ogłoszony w Petersburgu w sobotę raport Kuropatkina, obejmujący wypadki od dnia 4 b. m., a więc do czwartku, nic o tej krwawej walce nie wspomina. Donosi on jedynie o ruchach nieprzyjacielskich między miejscowościami, których nawet na bardzo dokładnych mapach odnaleść nie można. To jedynie wywnioskować z niego można, że Japończycy bezustannie ścieśniają koło, którem otaczają armię rosyjską, i że — co za najważniejsze uważać trzeba — starają się opanować prawy brzeg rzeki Taitse, czyli przeciąć linię odwrotową Rosyan.

Tak samo nie ma żadnego doniesienia o rzekomo toczącej się walnej rozprawie w raporcie Kuropatkina, ogłoszonym wczoraj — „z datą onegdajszą“, a więc prawdopodobnie z datą piątkową. Raport ten brzmi:

„Wczoraj przedsięwzięli Japończycy rekonesans na froncie południowym. Skuteczny ogień naszej artyleryi wzniecił pożar w miejscowości Hentszwanda, położonej na północny wschód od Niuczwangu. Oddział japoński, złożony z dwu szwadronów i kilku kompanij, został zmuszony do ucieczki. Nasza artylerya ostrzeliwała uciekających. Równocze-

---

Ludwik Stasiak.

W zapadłym szybie.

Powieść z życia górników.

10 (Ciąg dalszy)

Płonie biedna głowa. Dzwony jęczą na wieży jakby płakały. Płacz w ich głosie Marysia słyszy. Pogrzeb! Tak zapłaczą na jej pogrzebie. Jeśli pogrzeb będzie. Bo przecie są chwile, straszne, że ją ciągnie coś, aby iść nad odmęt... Wtedy dzwony jęczeć nie będą. Bo zakopią ją na niepoświęconej ziemi.

— Boże! Boże! Co się ze mną dzieje?

Ogarnęła się z os. Osy! Straszne myśli! Każda żądłem jadowitem kłuje. [illegible] ten ból. Pociecha znowu i otucha jakaś. Skądże rozpacz. Józef przecie nie wie. I wiedzieć nie będzie. Po godach wesele. W zapusty Józef ją poślubi... przejdzie wszystko, jak sen. Wyrzuci pisarza ze serca, z duszy, z pamięci. Było zapomnienie się, przyszłe dni przyniosą statek. Może przyniosą, mówi ułuda. Bo serce woła, że uczucie to płomienne wyrwie z jestestwa tylko śmierć. Gorączka pali. Gorączka jakaś, księża zaczęli śpiewać „Asperges me“. Trzeba iść do kościoła. Trzeba...

— Ooo!

Nieść na ramionach Najświętszą Pannę. Musi. O! Musi. Józef patrzy, matka patrzy, wszystko śledzi. Wszyscy widzą na czole mirt i ruciany wianek, widzieć też muszą, że ona z dziewczętami weźmie na ramię obraz święty...

— Ratuj mię, Przeczysta Panienko!

Weszła do kościoła, przez tłum się garnie. Oczy poleciały, widzą... Złoci się i liliami błyszczy feretron. Bogarodzica w liliach. Strach. Strach przez krew leci. Nogi mdleją. Jakby jej nogi skamieniały, to znowu jakby były z mgły. Gorączka coraz większa przez żyły leci, świat się mieni...

Zatrzymała się.

— Nie pójdę.

Nie pójdzie, a potem co? Chyba odmęt. Wszak Józef patrzy, świat patrzy. Trzeba. Choćby przyszedł... Przyjdzie. Ona wie, że gdy świętokradzką ręką dotknie, przyjdzie paraliż. Piorun z nieba uderzy, pomści za splamienie, za znieważenie, za świętokradztwo.

Idzie Marysia — myśl ciału iść nie kazała, a przecie te nogi idą. Panny obraz Bogarodzicy wzięły... Świata nie widzi... Mgły... Wzięła obraz na ramię Marysia... Pożar! Od stóp do głów pożar... Kilka kroków obraz święty niosła... W głowie się mąci... Co to... Zjawisko. Ręka czarna, ręka okrona... palce jak szpony idą, zbliżają się... Ze sklepienia gotyckiego wyszły, idą te pazury, ku niej idą. Wprost na nią... wszystkie szpony skierowane w jej wianek, po jej wianek idzie straszna ręka. Idzie... idzie... tysiące ludzi na rękę patrzy, oto zmora zdziera wieniec panieński z jej głowy... Zimno lodowate na czole... szpony za włosy szarpią... ranią...

— Jezu!!

Jeszcze raz przyszła do zmysłów. Pokonała krew, która ogniem gorączki płonie.

Zjawisko inne. Znowu tysiące oczu na nią obrócone, tysiące ludzi się śmieje, urąga jej, zęby w okropnym rychocie wyszczerza. Patrzy Marysia na rzeźbiony ołtarz, wszystkie figury ożyły, wszystkie postacie patrzą, z ołtarza schodzą, schodzą żydzi, którzy Chrystusa krzyżują, schodzi żołnierz z włócznią i Herodyada i kat, który ściął głowę świętego Jana. Zawrzało coś, leci tłum na nią burzą, zdarli wianek z głowy, depcą go nogami, na białą suknię plują. Leci kat z mieczem, chwycił ją pod gardło, dusi, bije, szarpie, zachwiała się Marysia na nogach.

— Precz od Panny Przeczystej! Precz!

Marysia runęła na ziemię.

. . . .

Wodą ją kryniczną zmyli, do życia powołali, do chaty zawiedli. Przypadła matuś, przybył Józef, zawołano ze wsi znachora.

Ten radzi:

— Boże drzewko zebrać ze siedmiu ogrodów. Pajęczyny przynieść ze siedmiu pował. Kurze ziele zerwać ze siedmiu ugorów, gotować to w wodach ze siedmiu studzien, przez siedm dni. Wodą ją zmyć, ziele zetrzeć na proch, proch pod pełnię zdmuchnąć na wiatr.

* * *

Ćma w ogień leci. Czy motyl wie, że czeka go tam śmierć?! Czy wie, że on sam ogniem się stanie?! Ogniem, a potem odrobiną marnego popiołu. Sparzył raz skrzydełka, a jednak i tak leci. Wie już przecie... I Marysia wie, że ta miłość, to śmierć. To płomień okropny. Goreje miłością. Wie, że ten pożar to zgon, a jednak leci. A miłość mocniejsza, niż śmierć. On tam w lasku brzezinowym czeka, tam pożar, ćma leci. Leci przez ruinę własnego szczęścia. Ćmie ludzkiej się zdaje, że tam w kwietnym lesie szczęście bezmierne płonie. Wymknęła się z chaty, bieży. Wpadła w jego ramiona...

. . . .

Kruszak w solnej caliznie głęboką bruzdę wyrąbał, w otwór założył nabój prochowy, już miał podpalić, gdy na działo wszedł starejszy.

— Szczęść Boże!

— Daj Panie Boże.

— Ty, Józefie, na chwilę nie spoczniesz...

— Nie. Wiecie, że pisarz sto ma oczów, w każdy kąt zajrzy.

— Pisarza się boisz? To dobrze. Bardzo dobrze. Tyś na tego pisarza pilne powinien zwrócić oko.

— Pracy przecie pilnuję.

— Zwracaj oko i przy robocie i po robocie.

— Jakto?

— Nie rozumiesz mnie?

— Nie.

— Mówiłem ci przecie, że on dziewczętom w oczy zagląda.

— Cóż mnie to obchodzi. Niech sobie zagląda.

— No, no. Uważaj jednak...

— Co chcecie, panie starejszy, powiedzieć?

— Chcę powiedzieć, że i ty masz bliską sercu dziewczynę.

Józef się zaśmiał.

— Co? Marysię?

— A Marysię.

— E! Niechby się nabliżył.

— Tak? A ja ci mówię, nie wywołuj wilka z lasu.

— Nie wywołuję.

— Bo on bez wywoływania sam przyjdzie do obory.

Józef zamyślił się chwilę.

— Mój panie starejszy, mówcie nieco jaśniej.

— Jaśniej chcesz? Dobrze. Ty wiesz Józefie, że ci dobrze życzę.

— Wiem.

— Ty wiesz, żem ci krwią nawet bliski.

— Krwią?

— Tak jest. Krwią. Ciebie Józefie rodzi Osiczanka, moja zaś matka miała cioteczną siostrę też z Osików.

— Zatem cioteczne siostry.

— A cioteczne. Toteż tobie Józefie jako przyjacielowi i krewnemu powiem...

— Co mi powiecie?

— Jeśliby o kogo innego szło, zamilczałbym. Bo co mnie cudze sprawy obchodzą? Niech się świat wali. Niech się zwali ta żupa. Jeśli się zwali, to my stracimy niewiele, straci zaś dojną krowę Radziejowski.

— Co mi chcecie powiedzieć?

— Rzecz niewesołą.

— Mówcie.

— Uważaj na Marysię.

Bystro spojrzał Józef w oczy starejszego.

— Jakto ja mam uważać?

— Strzelbie i kobiecie nigdy się nie wierzy.

— Ja wierzę.

— Zawiedziesz się.

— Nie zawiodę.

— Ty się już zawiodłeś.

Józef zacisnął zęby i przybladł.

— Co wy mówicie?

— Wiem co mówię, prawdę mówię.

— To kłamstwo.

— Przekonasz się że prawda, gdy sam na oczy ujrzysz.

— Co mam widzieć?

— Co masz widzieć? Juści pisarza z dziewczyną.

— Jaką? Gdzie?

— Co wieczór prawie, w brzezinach.

— W jakich brzezinach?

— Przy leśnym zapuście.

Przetarł Józef ręką czoło.

— Słuchajcie panie starejszy. Mówcie no jasno.

— Jasno mówię.

— Kogo zobaczę w brzezinie?

— Kogo? Pisarza, który dziewczynę ściska i całuje.

— Którą dziewczynę?

— Twoją Mar...

Piorun w krew strzelił, zaiskrzyły się ślepie kruszaka, przypadł do starejszego i strasznem uderzeniem pięści w zęby powalił go na ziemię.

Runął chłop jakby bez ducha... (C. d. n.)

śnie wypędziła konnica rosyjska japoński oddział z Detsiakaj. Konnica nasza wypędziła także oddział japońskiej straży przedniej z Tolunczaja, miejscowości, leżącej w oddaleniu 15 klm. od Hentszwanda. Z frontu wschodniego nie doniesiono o żadnej zmianie".

Do piątku zatem, jeśli daty raportów Kuropatkina nie zostały w Petersburgu rozmyślnie sfałszowane, owa wielka bitwa jeszcze się nie toczyła. Przeciwnie, z raportu drugiego wnosićby można, że gen. Kuroki wstrzymał na razie dalsze ataki, czekając prawdopodobnie na zbliżenie się armij południowych, które, jak się zdaje, są jeszcze znacznie oddalone od Liaojangu, niż przednie straże armii wschodniej.

Ze źródeł japońskich niema na razie żadnych wiadomości o operacyach w tej stronie.

Taka sama niepewność panuje co do dalszych planów i zamiarów wodza rosyjskiego. Podczas gdy z jednej strony donoszą, że zamierza on stanowczo przyjąć rozstrzygającą bitwę pod Liaojangiem i zgotować tam Japończykom coś na kształt Plewny; zapewniają z innej strony, że będzie on cofał się dalej, odcinając się jedynie nieprzyjacielowi na każdym kroku. „Berliner Tageblatt" otrzymał wiadomość, że celem odwrotu Kuropatkina jest Charbin. Tam dopiero zamierza on zająć leże zimowe i czekać do przyszłej wiosny, uzupełniając przez zimę siły swoje. Wiadomości tej nie dowierza nawet sam „Tageblatt". Następstwem takiego odwrotu byłaby przecież konieczność ponownego zdobywania na nowo całej południowej Mandżuryi, w której Japończycy zajęliby zapewne podczas zimy bardzo silne pozycye.

Wobec tych pogłosek ważną jest depesza, jaką otrzymał „Matin" paryski od swego petersburskiego, często bardzo dobrze poinformowanego korespondenta. Donosi on, że Kuropatkin otrzymał rzeczywiście polecenie **zaprzestania odwrotu i przejścia do akcyi zaczepnej.** W Petersburgu, dodaje korespondent, liczą się z tem, że Port Artura może upaść w przeciągu 10 dni.

Jeżeli Kuropatkin otrzymał rzeczywiście taki rozkaz, to uważaćby to trzeba za nowe zwycięstwo partyi Aleksiejewa, która od początku wojny krytykowała ostro kunktatorską taktykę Kuropatkina. W takim też razie rychło już usłyszelibyśmy o nowych zaciętych walkach. Kwestya tylko, jaki rezultat będzie miała ta nakazana z Petersburga akcya zaczepna rosyjska wobec ogromnej przewagi liczebnej Japończyków, których siły wynoszą około 200.000 ludzi, podczas gdy Kuropatkin ma do dyspozycyi najwyżej 120.000.

Oto wszystko, co wiemy na razie z pod Liaojangu. Może popołudniowe depesze wyjaśnią nam nieco sytuacyę tamtejszą.

Kronika.

Kraków, 8 sierpnia.

Z niedzieli. Upalną i parną była wczorajsza niedziela, to też nie korzystano tyle z wolnego czasu i pogody, jak w niedzielę to czynić należy i do zmierzchu kryto się po mieszkaniach, gdzie przy spuszczonych storach i ciągłem gaszeniu pragnienia wodą [illegible] upał mniej się dawał we znaki. To też gdy o godzinie 6 po południu spadła na miasto [illegible] niezbyt krótkotrwała ulewa, z radością została powitana przez wszystkich — w nadziei, że deszcz spłucze kurzawę, ochłodzi powietrze. I stało się tak, lecz w drobnej tylko mierze, gdyż deszcz, któremu towarzyszyły błyskawice i grzmoty, trwał niespełna 20 minut i dopiero po drugiej ulewie, jaka spadła na miasto, po godzinie 8 wieczorem, powietrze znacznie się ochłodziło. I w tym to czasie, między jednym a drugim deszczem tak zw. „cały Kraków" wyruszył z mieszkań, zaroiły się spacerującą publicznością plantacye, gdzie w dwóch kawiarniach przygrywały wojskowe orkiestry, mnóstwo osób pospieszyło do parków: dra Jordana i Krakowskiego. Tłumy też pospieszyły jeszcze dalej, za miasto.

Od godziny 4 po południu rozbrzmiewał park dra Jordana koncertem, który urządziła „Harmonia" na dochód pogorzelców Brzeska. Popis „Harmonii" wypadł, jak zwykle, bardzo dobrze, gdzie dochód kasowy ma być znaczny, gdyż bardzo wiele osób pospieszyło do parku, chcąc w ten sposób przyjść w pomoc mieszkańcom spalonego miasteczka.

Festyn na Tow. „Szkoły ludowej". Wielki festyn na rzecz pierwszego krakowskiego Koła Tow. „Szkoły ludowej" odbędzie się w pierwszą niedzielę przyszłego miesiąca, dnia 4 września, w parku dra Jordana. Zarząd Koła odbył już w tej sprawie kilka posiedzeń i dokłada starań, by zabawa ta wypadła jak najświetniej.

Pierwsze Koło krakowskie zbudowało polską szkołę kresową w Leszczynach i potrzebuje na pokrycie kosztów budowy tej szkoły, będącej szańcem antigermańskim, jeszcze kilku tysięcy koron, nadto utrzymuje w Krakowie szkołę dla dorosłych analfabetów, która znakomite wydaje rezultaty; jak znakomite, świadczy między innemi pismo komendanta I korpusu z dnia 15 lipca b. r., w którem komendant ten wyraża Kołu w najpochlebniejszych wyrazach uznanie za postępy, jakie w szkole analfabetów poczynili żołnierze do niej uczęszczający.

Nie ulega wątpliwości, że publiczność nasza zechce dopomódz Kołu w ciężkiej a owocnej pracy i tłumnym udziałem w festynie dnia 4 września przyczyni się do pomnożenia funduszów, a tem samem i łatwiejszego osiągnięcia celów Koła.

Wycieczka „Sokoła" do Oświęcima. Dnia 14 sierpnia b. r. urządza „Sokół" krakowski wycieczkę do Oświęcima, gdzie odbędą się ćwiczenia gimnastyczne, oraz uroczyste poświęcenie łodzi tamtejszego oddziału wioślarzy. Zarząd „Sokoła" wzywa wszystkich druhów, pragnących wziąć udział w tej wycieczce, a między innymi druhów ćwiczących się, aby się co rychlej w kancelaryi Towarzystwa w godzinach między 6—8 wieczorem zgłosili, gdzie otrzymają bliższe informacye. Na wycieczkę [illegible].

Zjazd do kopalni w Wieliczce. Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza: Dnia 18 sierpnia 1904 jako w dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem arcyksięcia Rudolfa o godz. 1 1/3 popołudniu. Wstęp do kopalni wynosi 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron. Biletów wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzania przy kasie przed szybem zjazdowym. Sprzedaż biletów przy szybie z windą jest ograniczoną. Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 1 1/2 po południu: z Wieliczki do Krakowa z powrotem o godz. 5 minut 45 i o godz. 10 min. 10 wieczór.

Generalny inspektor armii baron Waldstätten bawi od kilku dni w Krakowie. W sobotę przed południem odbyło się w obecności jego strzelanie artyleryi ostremi nabojami do skały w Kryspinowie. Dziś odbyły się na Błoniach ćwiczenia piechoty. Wczoraj zwiedzał bar. Waldstätten wraz z żoną i adjutantem Wawel i katedrę.

Benefis p. Lelewicza. Zapowiedziany na jutro na dochód reżysera operetki p. Lelewicza „Druciarz" budzi w szerokich kołach publiczności zainteresowanie, a popyt na bilety jest bardzo znaczny. Jak się dowiadujemy, benefisant przygotował szereg nowych kupletów, które wyśpiewa w swej wybornej roli Pfefferkórna.

Nowy dom miejskiej kasy dla chorych w Krakowie. Wczoraj odbyło się wobec licznego grona osób zaproszonych zwiedzanie nowego domu, zakupionego przez miejską Kasę dla chorych. Wszystko co tylko mogą dać ostatnie wyniki hygieny, wszelkie ulepszenia, zostały zastosowane w ambulatoryach i ubikacyach Towarzystwa. Urządzenia te przedstawiają się okazale i świadczą zarówno o dbałości Zarządu, jak i o rozkwicie instytucyi, która mogła się na nie zdobyć. Kasa miejska dla chorych po sprzedaniu dawnego domu, nabyła dom po ś. p. Trzebickim przy ulicy Podwale 12 na licytacyi za cenę 68.610 koron. Przebudowanie nowego lokalu i wszelkie zaprowadzone w nim adaptacye, kosztowały około 12.000 koron. Zobowiązania te przechodziły sumę, którą Towarzystwo na razie rozporządzać mogło, tak, że w obecnej chwili na nowym domu ciążą zobowiązania hypoteczne przejęte przy jego kupnie: 33.000 koron Kasy oszczędności i 4.500 koron Banku Miłosierdzia. Rozwój Kasy dla chorych, liczącej w dniu 1. lipca 12.705 członków, posiadającej 11 lekarzy, 19 urzędników i 3 woźnych, wymagał odpowiedniego pomieszczenia, które też znaleziono w nowym domu. Lokal Kasy zajmuje pół parteru i całe pierwsze piętro.

Na parterze mieszczą się: biuro zgłoszeń dla chorych, biuro meldunkowe, poczekalnia i archiwum. Pierwsze piętro, połączone z parterem wygodnemi schodami z odpowiedniemi platformami, ułatwiającemi chorym przy wchodzeniu wypoczynek. Z klatki schodowej na piętrze prowadzą 3 drzwi: pierwsze do wielkiej 13-metrowej sali, mającej być poczekalnią dla chorych; z sali tej prowadzą drzwi do wszystkich trzech ambulatoryów i do biura dyrektora p. Fr. Łukasiewicza, drugie kryte dla urzędników, trzecie do głównego biura, gdzie mieszczą się likwidatura, kasa, biuro przyjmowania opłat i dziennik podawczy. W toku urządzania są drugie schody, mające łączyć ze sobą biura parteru i I piętra.

Ambulatorya Kasy dla chorych pod względem sanitarnym stoją na wysokości wymagań nowoczesnej hygieny. Ściany sal i pokojów pokryte emalią porcelanową, podłoga w jednych salach steingutowa, w innych drewniana zapuszczana — umożliwiają doskonałą desinfekcyę. W klatce schodowej wywieszono napis nakazujący plucie tylko do gęsto rozstawionych spluwaczek. Na stołach w ambulatoryach tafle szklane. Dla ambulatoryum chirurgicznego sprowadzono fotel operacyjny najnowszego systemu z Wiednia. Wentylacye okienne i sufitowe, oświetlenie gazowe, pisoir'y z wodą, z ogrzewalnią gazową na zimę, wodociągi — w salach ambulatoryjnych narzędzia chirurgiczne na miseczkach szklanych w rozczynie aseptycznym.

Przebudowy gmachu Kasy dokonał budowniczy p. Władysław Kleinberger, roboty stolarskie wyszły z zakładu p. Ligęzy. Za zasługę kierownikom Kasy poczytać można, że o ile tylko było możebne, posługiwano się wyrobami fabryk krajowych.

We wczorajszej uroczystości otwarcia uczestniczyło liczne grono gości, a w ich liczbie wiceprezydent miasta p. Chyliński, radcy miejscy: Drobner, Miedniak, dr Bąkowski i dr Bobilewicz, fizyk miejski dr Wilkosz, lekarz miejski dr Zoppoth, prowincyał zakonu OO. Bonifratrów Heribertus Kalnij, z przeorem Bernatkiem i braćmi zakonnymi, inspektor przemysłowy dr Zygmunt Kremer, sekretarz magistratu zastępca kierownika III wydziału p. Sawiński, zarząd gremium aptekarzy, zarząd i urzędnicy powiatowej Kasy chorych, zarząd Kasy chorych drukarzy i litografów i zarząd Kasy chorych krawców. Były prezydent miasta, a zarazem pierwszy były prezes Kasy p. Friedlein nadesłał list z gorącemi życzeniami pomyślnego rozwoju dla młodej a tak pożytecznej instytucyi.

Jubileusz redaktora polskiego. Bawiący w Krakowie przejazdem redaktor i wydawca „Dziennika Bydgoskiego p. Stanisław Tomaszewski, obchodził w tym roku jubileusz 200-go stawiennictwa w sądach pruskich na terminach o sprawy prasowe. — W ciągu 14 lat trwania wydawnictwa zapłacił p. Tomaszewski 6.000 marek kar. Za „Śpiewnik dla ludu" skazano go na 3 miesiące więzienia. P. Tomaszewski uwiecznił te swoje sądowe trofea na fotografii, gdzie wyobrażonym jest na tle kilkudziesięciu wyroków karnych pruskich.

Chełmy dla straży ogniowej. Nową produkcyę fabryczną zapoczątkowała krakowska fabryka wyrobów metalowych p. W. Bialika, przedstawiła bowiem komisyi ekonomicznej Rady miasta szereg wykonanych we własnym zakresie fabrycznym hełmów strażackich. Hełmy, wykonane przez fabrykę p. Bialika, różnią się od hełmów sprowadzanych dotychczas z Niemiec — przedewszystkiem praktycznością, a więc lżejszą wagą i tak zw. „ochraniaczem szyi", tudzież pięknym zewnętrznym wyglądem. — Modele owych hełmów skonstruowano pod nadzorem i według wskazówek naczelnika straży miejskiej p. Nowotnego i delegata komisyi ekonomicznej inżyniera W. Turskiego.

Cieszy nas, że i w tym kierunku fabrykacyi towar krajowy wyruguje towar sprowadzany dotychczas od obcych.

Aresztowanie defraudanta w Krakowie. Na doniesienie policyi tarnowskiej policya krakowska dokonała wczoraj aresztowania niejakiego Wojciecha Armatysa, urzędnika powiatowej Kasy oszczędności w Tarnowie, pod zarzutem przywłaszczenia sobie wkładek pieniężnych. Armatys sprzeniewierzył pieniądze dwukrotnie: raz w sierpniu w roku zeszłym, a drugi raz w lutym w bieżącym roku wkładki po 504 korony. Uwięziony do winy roztrwonienia 1008 koron przyznał się w zupełności.

Napad rozbójniczy. Na urzędnika magistratu p. Jaskólskiego, powracającego od narzeczonej z Dąbia napadło wczoraj wieczorem dwóch drabów. Jeden z napastników uderzeniem w twarz powalił p. Jaskólskiego i zepchnął do rowu, poczem obrabował go z zegarka. Napadnięty zerwał się i strzelił do napastnika z pistoletu flobertowego ale chybił. Według zeznań p. Jaskólskiego, napastnicy byli młodymi, przyzwoicie ubranymi ludźmi.

Śmiertelne poparzenie. Służąca u pp. Rydlów przy ulicy Staszyca 12, Marya Widła, rozpalając ogień wieczorem pod piecem polała go naftą z bańki szklanej. Ogień buchnął z taką siłą, że nafta w bańce zapaliła się. W jednej chwili zapaliły się na służącej suknie, a ona sama uległa tak silnym obrażeniom, że życiu jej zagraża niebezpieczeństwo. Dziewczynę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Złodzieje na dworcu kolejowym. Aby przestrzedz publiczność przed złodziejami na dworcach kolejowych, niech posłuży fakt następujący: Onegdaj pewna pani wyszła po przyjściu lwowskiego pociągu o godzinie 6 minut 25 z posługaczem kolejowym, który niósł koszyk i walizki przed dworzec, aby rzeczy te oddać oczekującej słudze. Złodziej, widząc, jak pani ta płaciła posługaczowi kolejowemu, skorzystał z zamięszania i w tej chwili wyciągnął jej z kieszeni portmonetkę z kwotą 60 koron 20 h. Natychmiastowe zgłoszenie się do komisarza policyi na dworcu i wszelkie poszukiwania nie odniosły żadnego skutku.

Pamięci Chmielowskiego. Staraniem grona słuchaczów i słuchaczek Wszechnicy lwowskiej, odbyło się dzisiaj w Zakopanem w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Piotra Chmielowskiego. Podczas nabożeństwa, w którem uczestniczyły władze miejscowe, członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego, goście bawiący w Zakopanem i liczna miejscowa ludność, zbierane były składki na grobowiec Chmielowskiego we Lwowie.

Wieczór monologowy. W Rabce odbędzie się we wtorek 9 b. m. w sali balowej wieczór humorystyczny znanego monologisty p. Józefa Chorążego.

Radłów dla Brzeska. Radłowska Rada gminna uchwałą w dniu 6 b. m. udzieliła na pogorzelców miasta Brzeska 100 kor., a na kościół tamże 200 koron.

Strejk w Krośnieńskiem. W Równem, jak donosi „Kuryer Lwowski", dnia 30 lipca zawarli robotnicy ugodę z właścicielem Perkinsem i wrócili do pracy. Płaca wszystkim robotnikom została podwyższona. Wiertaczom z 3 kor. na 5 kor., pomocnikom z 1 kor. 20 hal. na 2 kor. 40 hal., niższym robotnikom wszystkim o 20 hal. dziennie, tak, że najniższa płaca wynosi dziennie 1 kor. 20 hal., najwyższa 6 kor. Podwyższenie liczy się od 1 lipca b. r. Stancyę, światło i opał dostaną ci, którzy mieszkają dalej, niż 5 kilometrów. Przy niższej płacy nie wolno robotników fabryce przyjmować. W Potoku, jak donosi „Naprzód", pracodawcy niby to prowadzą rokowania, a w rzeczywistości chcą strejku, bo i tak znaczną część robotników oddalili.

Honorowe obywatelstwo. Burmistrz miasta Przeworska, p. Władysław Switalski, jednomyślną uchwałą rady gminnej z dnia 3 sierpnia b. r. zamianowany został obywatelem honorowym miasta Przeworska w uznaniu zasług, położonych około podniesienia tego miasta.

Dezerterzy rosyjscy. Z Niska piszą: Niema dnia, żeby nie zgłosiło się w tutejszem starostwie kilku dezerterów. Onegdaj przyprowadzono kozaka, który z obawy przed karą za jakieś małe przewinienie umknął z głębi Rosyi, przebył granicę w mundurze pułkowym obok Damestamy i zgłosił się w Nisku do pobytu.

Pożary. W Kulczycach pod Samborem dn. 1 b. m. powstał pożar w stodole na probowstwie, który przerzucił się na budynki mieszkalne i zniszczył takowe wraz z całym urządzeniem i dobytkiem. Budynki były ubezpieczone na 9000 kor., szkoda jednak wynosi znacznie więcej, gdyż spaliło się wszystko wewnątrz, co nie było ubezpieczone. Spłonęła również jedna zagroda włościańska sąsiednia.

W Samborze dn. 4 b. m. o godz. 2 popołudniu wybuchł pożar w cegielni Medlingera, gdzie spłonął dach na szkodę około 800 kor. Szkoda jest ubezpieczona.

Zbrodniarz [illegible] obłąkany. Z Niska piszą do dzienników lwowskich: W tych dniach odstawiła żandarmerya do sądu powiatowego w Nisku niejakiego Koziarę, wieśniaka z [illegible]tropola, pow. Nisko, za podpalanie z amatorstwa. Osadzony w więzieniu śledczem do tej pory przyznał się do 10 podpaleń w okolicy Niska: miał on prawdopodobnie i Rozwadów, oraz Sokołów podpalić. Opowiada, że szedł od wsi do wsi i żebrał. Gdy po dniu obliczył stan kasy ku własnemu zadowoleniu, opuszczał wioskę, nie wyrządzając nikomu żadnej szkody; natomiast skoro go z kwitkiem odprawiano, podpalał, jak się wyrażał „ze czterech rogów".

I dziwiono się, skąd tyle pożarów, tyle ofiar w tym powiecie, a to takie niepokażne indywiduum dla satysfakcyi szerzyło strach i pożogę.

Od przytrzymania tego opryszka ucichło o pożarach, a on odpowie za czyny, których dokonał z amatorstwa i za usiłowane morderstwo, przychwycony bowiem przy ostatniem podpaleniu przez własnego ojca, przebił go nożem. W każdym razie nie jest jeszcze stwierdzonem, czy uwięziony Koziara istotnie jest takim niezwykłym zbrodniarzem, czy też niepoczytalnym indywiduum, które przyjmuje na siebie odpowiedzialność za przestępstwa nie popełnione.

Zmarli.

Antoni Michalski, były poseł ludowy na Sejm krajowy, zmarł dnia 7 sierpnia w Umieszczu pod Tarnowcem.

Józefa z Kosterkiewiczów Ritterowa, wdowa po kupcu i obywatelu Nowego Sącza, zmarła w d. 6 sierpnia 1904, przeżywszy lat 69.

Ks. Stanisław Mąkowicz, były proboszcz w Paczałtowicach, przeżywszy lat 79, zmarł w Krakowie dn. 5 b. m. Pogrzeb z kościoła OO. Bonifratrów na Kazimierzu odbędzie się dziś o godz. 5 popołudniu.

Henryk Adolf Konkiewicz, słuchacz praw, przeżywszy lat 19, zmarł dnia 5 b. m.

Czesława Julia Nowakowska, przeżywszy lat 38, zmarła dnia 5. bm.

Z Mayzlów Stefania Rosenzweigowa, wdowa po właścicielu dóbr w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 63, zmarła dnia 7 b. m.

Ze świata.

Z Warszawy. (Mobilizacya. — Pogłoski o następcy Czertkowa. — Zamięszanie w Petersburgu).

Korespondent „Dziennika Poznańskiego" donosi:

Obawa przed mobilizacyą rezerw z warszawskiego okręgu wojskowego nie maleje, zwłaszcza między mniej wykształconą ludnością. Częściowo obawy te mogą być usprawiedliwione tem, że kancelarya wojskowa naszego okręgu istotnie pracuje nad wygotowaniem planu mobilizacyjnego. Tymczasem jednak plany te dotyczą tylko niektórych gatunków broni, przedewszystkiem artyleryi, której część pójdzie prawdopodobnie na plac boju, jak zresztą znajduje się tam już kilka baterryj z naszych dywizyj artyleryjskich. O tem, aby zmobilizowano cały nasz okręg warszawski, dotąd niema mowy.

Z powodu śmierci Plehwego zajdą niezawodnie różne zmiany, nawet wśród nominacyj ostatnich, dotyczących Królestwa Polskiego. Sądząc jednak z wiadomości, że przeznaczony na generał-gubernatora warszawskiego, generał Meyendorf, miał posłuchanie u cesarzowej-wdowy, możnaby przyjść do przekonania, że ta nominacya nie ulegnie zmianie. Z drugiej jednak strony wnosząc z różnych a krzyżujących się wieści z Petersburga, sądzić można, że po śmierci Plehwego panuje dotąd wielkie zamięszanie i że czas jakiś czekać jeszcze należy, zanim sfery władz centralnych dojdą do zupełnej równowagi.

Z Kołobrzega piszą nam:

We czwartek odbył się tutaj w wielkiej sali Strand-Schlossu (Kurhausu) wieczorek muzykalno-deklamacyjny, urządzony przez grono polskiej młodzieży na cel publiczny. Olbrzymią salę wypełniła wyłącznie polska publiczność. Świadczy to najlepiej, że Polacy stanowią bardzo poważną część bawiących tutaj kuracyuszów. A przecież oprócz uczestników tego wieczoru, bawi tu jeszcze wiele innych rodzin polskich, których, jak się zdaje, o wieczorze tym nie zawiadomiono.

Część muzyczną wypełniła prawdziwie artystyczna gra na skrzypcach, wiolonczeli i arfie, którą popisywali się bądź zbiorowo, bądź w solowych wystąpieniach pp. Dietzmann i Schinding. Za bardzo piękny śpiew zasłużone oklaski zbierała pani Eichbergerowa — lwią zaś część sukcesu zdobyła niewątpliwie artystka teatru krakowskiego, p. Arkawin, która porwała audytoryum śliczną deklamacyą. Obdarzyła słuchaczów ustępem z „Konrada Wallenroda", z „Warszawianki" Wyspiańskiego i kilku innemi utworami, dodanemi nad program.

Po tych produkcyach nastąpiły tańce, które trwały do późnej godziny.

Zamordowanie trzech osób w Łodzi. W dziennikach warszawskich znajdujemy doniesienia i opis strasznego morderstwa, popełnionego przed dwoma dniami w Łodzi. Widownią owego morderstwa jest mieszkanie na drugiem piętrze nr. 4 w domu przy zbiegu ulic Benedykta i Wólczańskiej nr. 39, zajmowane przez dra Benjamina Marguliesa na lecznicę.

Onegdaj o godz. 9 rano chcąc załatwić jakiś interes zaszedł do lecznicy dra Marguliesa dr Litwin i zaczął mocno stukać do drzwi. Stukanie zbudziło dra Marguliesa. Ten na razie, nie wiedząc co znaczy, że lokaj nie odzywa się wcale, otworzył drzwi doktorowi Litwinowi, a jednocześnie krzyknął na lokaja, aby wstał z pościeli. Gdy jednak po wejściu do wnętrza lokalu dra Litwina zaczęto rozglądać się po mieszkaniu, zauważono kałuże krwi w kuchni, przedpokoju i salce dla chorych.

Na sienniku z rozciętą czaszką leżał zupełnie bez życia lokaj 53-letni Józef Szcześniak; tuż obok niego, dająca oznaki życia, lecz nieprzytomna od zadania ciosu w głowę żona jego 32-letnia Katarzyna Szcześniakowa; w salce chorych tuż przy drzwiach gabinetu lekarskiego osunięty na ziemię 35-letni Nikodem Grünberg, krewny dra Marguliesa, przybyły do niego przed paru dniami. Ugodzony on został tąż samą siekierą w czaszkę tak silnie, że aż mózg wyskoczył, obryzgując dolną część ściany salki. Na wszczęty alarm przez dra Marguliesa i dra Litwina, przybył niezwłocznie lekarz Pogotowia, oraz władze policyjne. Lekarz Pogotowia przystąpił do opatrzenia ran zadanych Grünbergowi, który w pierwszej chwili dawał słabe oznaki życia, oraz Katarzynie Szcześniakowej. Oboje zostali odwiezieni do szpitala Czerwonego Krzyża. Grünberg zmarł o godz. 2 po południu.

Morderca zabrał leżący na stole obok sofki, na której spał Grünberh, należący do tegoż zegarek złoty z takąż dewizką, oraz wyjął z bocznej kieszeni pugilares z pieniądzmi i portmonetkę ze spodni, które to ubranie Grünberg położył na fotelu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa morderstwo [illegible] przynajmniej twierdzą lokatorzy mieszkający w sąsiedztwie z drem Marguliesem. Służąca lokatora Dena, zamieszkałego pod nr. 2 na pierwszem piętrze, pod lokalem lecznicy, Maryanna Antczak twierdzi, że około godziny 6 rano słyszała płacz dzieci Szcześniaków, które spały w kuchni. Maleństwa te żyją (jedno ma blisko dwa lata, a drugie kwartał). Widocznie zbrodniarz ulitował się nad dziećmi, które w niczem mu nie przeszkadzały do spełnienia ohydnego morderstwa.

Śledztwo policyjne nie wykryło dotąd najmniejszego śladu, po którymby można odkryć ohydnego zbrodniarza.

Nowy rosyjski dziennik na Litwie. W tych dniach poczęła wychodzić w Białymstoku nowa codzienna gazeta rosyjska, pod redakcyą niejakiego Czumikowa. Nowa ta placówka rusyfikacyi nosi miano „Zachodnie kresy". W numerze pierwszym redakcya jako program działania i cel swój, stawia dopomożenie do zlania kresów pod każdym względem ze środowiskiem rosyjskiego państwa.

W obronie krajowego rolnictwa i przemysłu. Minister wojny, generał Pittreich, wydał w sprawie potrzeb wojskowych rozporządzenie, które ma na celu, w myśl uchwał delegacyj urzeczywistnić zasadę, ażeby armia wspólna przy dostawach zaopatrywała się w płody rolnictw i wyroby przemysłu wedle tak zwanych „kwot", które na wspólne potrzeby płacą obie połowy monarchii. Armia wspólna, wedle owego rozporządzenia, ma obecnie wszystkie płody rolnicze i wyroby przemysłu zakupywać czy to drogą licytacyi, czy drogą podręcznego kupna w miejscu garnizonu albo u pobliskich producentów. Następnie uwzględnić mają komendy korpusów wojskowe okręgi terytoryalne, dalej kraje, a wreszcie monarchię austryacką. W razie, gdyby komenda korpusu sądziła, że musi uciec się do węgierskich producentów, ma przedłożyć ministrowi wojny sprawozdanie z motywami.

Nowi doktorowie. Akademie górnicze w Leoben i Przybramie otrzymały nowy statut, na którego podstawie użyczają obecnie tychsamych przywilejów, jak uniwersytet. Wspomniane zakłady naukowe otrzymały nazwę: „Montanistyczna Akademia". Czas nauki podwyższono z 3 na 4 lata. Na czele Akademii montanistycznej stać będzie obecnie rektor, a słuchacze jej po złożeniu przepisanych rygorozów będą otrzymywali dyplomy „doktora nauk montanistycznych".

Okradzenie pomnika carowej. W tych dniach do strażnika pilnującego pomnika carycy Katarzyny w Petersburgu zbliżyło się kilku ludzi ubranych jako robotnicy-bronzowniczy i zażądali od niego pomocy przy odkręcaniu wspaniałych bronzowych kandelabrów. Na zapytanie strażnika mniemani robotnicy odpowiedzieli, że mają polecone przewiezienie kandelabrów do fabryki dla oczyszczenia. Kandelabry odkręcono, złożono na parokonny wóz i robotnicy odjechali. Po tygodniu strażnik zwrócił się z zapytaniem do zarządu miejskiego, kiedy odczyszczone kandelabry będą na miejsce poprzykręcane. Tam oczywiście o niczem nie wiedziano. Śledztwo nie doprowadziło do wykrycia śmiałych złodziei. Sprawienie nowych kandelabrów kosztować będzie miasto kilka tysięcy rubli.

W obronie politycznych przestępców. W Rosyi coraz częściej tłum uliczny odbija przestępców politycznych z rąk władzy. W Cziaturach na Kaukazie wysyłano do więzienia gubernialnego w Baku czterech politycznych przestępców, aresztowanych z polecenia władz administracyjnych. W chwili kiedy konwój z zaresztowanymi przechodził ulicą, tłum ormian starał się rozbroić strażników i ułatwić ucieczkę aresztowanym. W walce, która z tego powodu wynikła, zabito na miejscu jednego z mieszkańców Cziaturachu. Dwaj strażnicy otrzymali rany. Dwom aresztowanym w czasie walki udało się uciec.

Podróż do Ameryki dla ubogich wychodźców potaniała rzeczywiście bajecznie. Angielskie towarzystwo żeglugi do Ameryki północnej, tak zwana „White Star Line" ogłasza, że na okrętach jego podróżni międzypokładowi płacić będą za jazdę do Nowego Jorku, tylko 2 funty szterlingów, to znaczy 48 koron.

Defraudacya w kasie Rottschilda wywołuje w Londynie ogromną sensacyę. Defraudacyi dopuścił się urzędnik londyńskich Rottschildów, niejaki Blumenthal, a wysokość jej wynosi przeszło 300.000 funtów szterlingów. Blumenthal był szefem oddziału dla metalów szlachetnych i zapuścił się w ryzykowne spekulacye, które zawiodły, skutkiem czego Blumenthal musi obecnie zapłacić wielkie różnice. Blumenthal, wedle surowych przepisów giełdy londyńskiej, nie miał prawa jako oficyalista firmowy zajmować się spekulacyami. Oczywiście w praktyce dzieje się inaczej. Blumenthal prowadził bardzo wystawne życie i zwrócił już dawniej z tego powodu uwagę znajomych na swoją osobą. Podobno suma 300.000 funtów szterlingów, czyli 7 milionów koron, jest przesadzoną. Blumenthal w ciągu lat poniósł prawdopodobnie te straty, które częściowo pokrył lub odbił. Rzeczywista suma sprzeniewierzonych pieniędzy nie została jeszcze stwierdzoną. Blumenthal uciekł. Dom Rottschildów nie doniesie prokuratoryi o tej sprawie.

Roosevelt zbawcą w niebezpieczeństwie. W pobliżu Oyster Bai, gdzie prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, ma swoją letnią siedzibę, kilku chłopców zabawiało się łowieniem ryb morskich na wędkę, której lina umocowana była do łodzi. Nagle rekin, połknąwszy przynętę, począł z szybkością błyskawicy pomykać, ciągnąc za sobą łódź. Kto wie, coby się stało z amatorami rybołowstwa, gdy z boku nadjechała szybko łódź i odcięła drogę rekinowi. Silny mężczyzna, stojący na dziobie łodzi, chwycił za linę i przyciągnął zwierzę do krawędzi łodzi, poczem towarzysz jego celnym strzałem zabił rekina. Rekina wyciągnął prezydent Roosevelt, a strzelał jego sekretarz prywatny Loeb.

Składki. Dla pogorzelców Brzeska złożyli: Lipińska 2 K; N. N. z Krakowa 5 K.; M. Świtkowska 5 K; Emil Gołogórski 5 K.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

Ostatni tydzień pobytu operetki.

We wtorek na benefis Andrzeja Lelewicza po raz dziewiąty „Druciarz", operetka w 3 aktach F. Lehara.

Z kalendarza. We wtorek 9 sierpnia: Romana i Juliana mm.; w środę 10 sierpnia: Wawrzyńca ar. i Pauli m.; w czwartek 11 sierpnia: Tuburc., Zuzanny i Filomeny.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 sierpnia termometr doszedł od 17·5 do 82·0 C.; barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 8 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 747·1 mm., termometru 16·7 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 8 sierpnia: zachmurzenie zmienne, pogoda.

Odpowiedzi Redakcyi. Panu J. W. w Wieliczce: Po bliższe szczegóły w tej sprawie należy się zwrócić do zarządu Tow. „Harmonia".

Z letnich siedzib.

Iwonicz, 8 sierpnia.

Iwonicz, ten prastary zdrój, który już tylu ludziom zdrowie wrócił, cieszy się w bieżącym roku szczególną sympatyą, bo liczba kuracyuszów dosięgła niebywałej jeszcze cyfry — do 3600 osób z różnych dzielnic kraju. Sezon drugi się kończy, a kuracyusze ani myślą o wyjeździe. Czas bowiem prześliczny, a skwarne lato tegoroczne wstrzymuje letników w tej uroczej okolicy, otoczonej 600 morgowym lasem; nie należy się dziwić zatem, że nikt niema ochoty wracać do rozpalonych murów miasta. Sezon jest tego roku więcej ożywiony niż w latach poprzednich. Koncerta różnego rodzaju są na porządku dziennym; co tydzień reunion, aranżowany umiejętnie przez nauczyciela tańców ze Lwowa, p. Loeflera; muzyka dobra pod dzielną batutą braci Auberów. W sobotę 6 b. m. odbył się tu wieczór znanego w całym kraju artysty, p. Wł. Barącza, b. dyrektora teatru hr. Skarbka. Znane nazwisko artysty ściągnęło licznych słuchaczów; sala była przepełniona. Wobec wzrastającej frekwencyi kuracyuszów, zasługuje na podniesienie, że skrzętny zarząd zakładu wybudował dwie obszerne wille, które są już zupełnie gotowe i zamieszkałe, wskutek czego skończyła się gonitwa za pomieszkaniem, których brak odczuwać się dawniej dawał.

Sezon trzeci zapowiada się także dobrze, gdyż w dalszym ciągu goście ciągle nadjeżdżają w poważnej liczbie. Zarząd tak olbrzymiego zdroju spoczywa na barkach jedynego długoletniego dyrektora zakładu, p. Jana Mazurkiewicza, który ze wszystkiem daje sobie radę, dzięki też któremu w zakładzie idzie wszystko regularnie i prawidłowo. R.

Bogumiłowice, 5 sierpnia.

Kogo stać na Zakopane, Jaremcze, Wisłę lub Krynicę, ten z pewnością nie będzie siedział w Bogumiłowicach, aczkolwiek z drugiej strony zwyczajna wieś niejednokrotnie przedstawia więcej uroku, niż niejedno uzdrowisko, zapełniane przez tysiące osób. Te właśnie „tysiące" odstraszyć nieraz potrafią niejednego, nie dadzą spokoju, nie dadzą tej zupełnej ciszy, jaką się ma na wsi. To też kto pragnie zupełnego wytchnienia po ciężkiej pracy, ten z pewnością przeniesie wieś zwyczajną nad głośne uzdrowisko.

Oto n. p. Bogumiłowice. Przedewszystkiem żyje się tu Dunajcem. Wspaniała rzeka, o czystej, jak kryształ wodzie, to jedna z największych rozkoszy letnika, zwłaszcza wśród tak upalnego, jak tegoroczne, lata. To też kąpiemy się tu 2 do 3 razy na dzień. Dunajec nie jest pod Bogumiłowicami głęboki, dla pływaków są jednak miejsca wspaniałe, które czynią zadość wszelkim wymaganiom sportu pływackiego. To też przyjeżdżają tu tłumnie Tarnowianie, a nawet codziennie w godzinach wieczornych zjeżdża tu osobny pociąg t. zw. kąpielowy z Tarnowa, z 5—10 wagonów złożony. Pociąg ten nie dojeżdża nawet do stacyi, lecz staje na moście kolejowym nad samym Dunajcem. Codziennie setki osób wyskakuje z wagonów i w cwał biegnie do

rzeki. Kobiety kąpią się razem z mężczyznami i skutkiem tego mamy w Bogumiłowicach pewnego rodzaju Ostendę.

O godzinie 7 wieczorem odjeżdża ten pociąg kąpielowy do Tarnowa z powrotem. Wieczór więc, od 6 do 7 jedynie, mamy tu ruch „kąpielowy“ — zresztą cisza i spokój zupełny. Prócz Dunajca uroku Bogumiłowicom dodaje piękny las radłowski i i piękne przechadzki do pobliskiego Ostrowa, Wojnicza, Zakliczyna, Melsztyna i na Górę Zbylitowską, skąd pięknym widokiem rozkłada się cały Tarnów. Stosunki życiowe tutaj zupełnie znośne. Mieszka się w chatach u jednego z licznych tu braci Solaków, którzy nadają ton całej wsi.

Żniwa już się skończyły. Obawy nieurodzaju okazały się płonnemi. Urodzaj tegoroczny jest wprost nadzwyczajny, ziarno tak znakomite, jak już dawno nie było. Włościanie i obywatele są zachwyceni tegorocznemi zbiorami i liczą na pewne, że dopiszą i ziemniaki, co do których do niedawna były obawy.

Pogodę mamy przecudną. *Aleks. K.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wincenty Chrzanowski:** „Pani Żańcia“, powieść. Kraków 1904. Nakładem D. E. Friedleina. 2 tomy. Prawie do połowy pierwszego tomu czytelnik odbiera wrażenie, iż autor ma dużo dobrych chęci do napisania satyry na człowieka bogatego, wyrafinowanego egoistę, próżniaka, i mimo skończonej szkoły centralnej w Paryżu, dość skąpo uposażonego w rozum. Tymczasem z rozwojem powieści zostaje się niemile rozczarowanym, gdyż ma to być analiza duszy, może bezwiednie, a może rozmyślne naśladownictwo Sienkiewicza „Bez dogmatu“, gdyż i ten bohater, hr. Jelecki, nie może się zdecydować na zwrotny krok w życiu i którą z dwóch kobiet, księżniczkę Różę, czy panią Żańcię ma uszczęśliwić małżeństwem. I jakkolwiek autor stara się wmówić w czytelnika, że ta niemożność powzięcia postanowienia pochodzi z jakiejś utajonej rozterki umysłu, czy charakteru bohatera powieści, czytelnik ani na chwilę z nim nie współczuje i nie rozumie tego przelewania próżnego w puste. Pani Żańcia, podobno bardzo ładna, to przeciętna sobie kobieta, trochę kokietka, trochę naiwna, trochę kochliwa, trochę nauczycielka, a przyczyna wstąpienia do zakonu jest tak przerafinowana, że staje się niezrozumiałą.

Analiza duszy jest wogóle bardzo trudną i tylko mistrz niepospolity może bezkarnie podjąć się tego zadania. Zwłaszcza odmalowanie duszy płytkiej, banalnej, przeciętnej, jaką jest dusza hr. Jeleckiego i pani Żańci, wymaga wielkiego mistrzostwa, aby mogła zająć czytelnika. W całej literaturze świata, jeden jedyny potentat wyszedł zwycięsko z tego rodzaju przedsięwzięcia, a był nim Gustaw Flaubert w swej powieści „Education sentimentale“. A niestety autor nie jest ani mistrzem, ani nie dorósł w niczem takiemu genialnemu pisarzowi, jakim jest Flaubert.

Zasługuje też na wzmiankę fakt wyjątkowy w polskiej literaturze, aby autor w ciągu dwóch tomów nie wspomniał ani jednego razu, chociażby ubocznie o pracy, obowiązkach, o życiu społecznem i politycznem. Wprawdzie autor stara się odtworzyć niby to życie pasorzytów społecznych, ludzi bogatych, przesyconych, ale nawet tacy mają pewną odziedziczoną etykę społeczną i ze względu na estetykę życia udają, że czegoś chcą, do czegoś dążą. W tej powieści dwutomowej niema ani jednego drgnienia czegoś szlachetniejszego i wybiegającego poza sobkostwo, lub też użycie bogactw mniej albo więcej płaskie i banalne. Powieść też odsuwa się z niesmakiem, pocieszając się, że na szczęście takich ludzi na ziemi nie było i niema. Język roi się od galicyzmów i słów cudzoziemskich niepotrzebnie wplątanych. A. Gr.

— **Nowe czasopismo** p. t. „Hasło nauczycielskie“ miesięcznik ekonomiczny i wychowawczo-społeczny, organ krajowego Ogniska nauczycielskiego, poczęło wychodzić w dwóch językach: polskim i ruskim, we Lwowie z dniem 1. sierpnia b. r. pod redakcyą p. Mikołaja Budzanowskiego.

— **Nowe książki.**

Prof. Ryszard Muther: „Historya malarstwa. III. Cinquecento.“ Przełożył St. Wyrzykowski. Warszawa. Nakładem Jana Fiszera.

Schultze-Naumburg: „Estetyka mieszkania“. Warszawa. Jan Fiszer.

„Biblioteka miłośników sceny“, wydawana przez księgarnię Jana Fiszera w Warszawie. Tomiki 27—36:

„Niema męża w domu“, komedya w 2 aktach z francuskiego.

„Między Scyllą a Charybdą“, komedya w 1 akcie Okt. Feuilleta.

„Siostra Lorcia“, komedya w 1 akcie Pawła Heysego.

„Jeden dzień“, trzy odsłony przez Adama Krechowieckiego.

„Klucz od zatrzasku“, komedya w 1 akcie Grange'a i Bernarda.

„Gapiątko z St. Flour“, komedya w 1 akcie z francuskiego.

„Dzień św. Zofii“, obrazek dramatyczny w 1 akcie J. Guillement.

„Humoreski sceniczne oryginalne dla jednej i dwu osób grających“ przez Z. Niedźwieckiego.

Dział ekonomiczny.

Minister wojny a dostawy dla armii. Jedna z wiedeńskich lokalnych korespondencyj donosi, że minister wojny Pitreich wydał do wszystkich komend korpuśnych rozporządzenie w sprawie rozdawnictwa dostaw pomiędzy przemysłowców. W rozporządzeniu tem zaznacza, że w pierwszej linii przy zamówieniach mają być uwzględnieni przemysłowcy i producenci, względnie firmy osiadłe w miejscu, w którem stoi garnizon, zaś w razie, gdyby to było niemożliwem, firmy i przemysłowcy w terytoryum wojskowego okręgu, w każdym zaś jednak razie tacy, którzy mieszkają w obrębie kraju. Gdyby zastosowanie się do tych rozporządzeń nie było możliwem, ministerstwo wojny powinno być o tem zawiadomione, równocześnie też należy dokładnie przedstawić faktyczny stan rzeczy.

Dostawa oleju rzepakowego. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie, rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę oleju rzepakowego do oświetlania (około 70.000 klg.), jako też oleju rzepakowego do smarowania (około 2500 klg). Termin dla ofert upływa z dniem 30. sierpnia b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Nowa stacya towarowa. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Przystanek Dora na linii Stanisławów - Woronienka w okręgu dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, otwarty dotychczas dla ruchu osobowego, jakoteż do przyjmowania pakunków w ograniczonym zakresie, został otwarty z dniem 1 sierpnia b. r., równie jako stacya oddawcza dla towarów w ograniczonym zakresie.

Krajowa szkoła zawodowa dla nauki tkactwa w Krośnie zawiadamia, że już obecnie można zapisywać uczniów na kurs nauki, rozpoczynającej się z dniem 1 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych: Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej, lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte; ukończony 14 rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne.

Założona w r. 1889 i funduszem kraju utrzymywana posiada szkoła 43 krosien (warsztatów) poprawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia.

Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na przodowników (majstrów) i zawodowych tkaczy, jak również podawać młodzieży, która poświęci się zawodowi tkackiemu, wszystkie te wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne. Nauka jest bezpłatną, nadto otrzymują uczniowie potrzebne przybory pismienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, pieniężne nagrody.

Uczniowie ubodzy a pilni uzyskać mogą zasiłki z funduszów kraju na koszta utrzymania. Program nauki, oraz bliższych informacyj udziela Zarząd szkoły.

Budapeszt, 8 sierpnia. Pszenica na październik 10·70 do 10·71. Żyto na październik 8·42 do 8·43. Owies na lipiec 7·39 do 7·4·. Owies na październik 7·22 do 7·24. Kukurydza na sierpień 7·28 do 7·29. Kukurydza na maj 7·36 do 7·37. Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty dobre, chęć kupna ograniczona, usposobienie silne; wiatr.

Ostatnie wiadomości.

— Z powodu zapowiedzianej wizyty ministra Koerbera w Galicyi donosi „Fremdenblatt“, że bawiący obecnie w Wiedniu namiestnik hr. Potocki zajęty jest układaniem programu podróży inspekcyjnej. Pół-urzędowy organ dodaje od siebie uwagi, w których zwraca uwagę Polaków na doniosłość ofiary jaką ponosi dr Koerber, poświęcając 2 tygodnie drogiego czasu na objazd Galicyi, i wyraża nadzieję, że w ocenieniu tej przychylności ludność Galicyi zgotuje ministrowi jak najserdeczniejsze przyjęcie.

Wierzymy chętnie na słowo „Fremdenblattowi“ że podróż do Galicyi jest ze strony dra Koerbera ofiarą z drogiego czasu poniesioną. Wątpimy jednak, czy ofiara ta jest zupełnie bezinteresowną i wyłącznie nasze dobro ma na celu. Mamy uzasadnione powody przypuszczać, że dr Koerber ma w zanadrzu różne niespodzianki i że skutki tej podróży będą miały także polityczny epilog, który nie da zbyt długo czekać na siebie.

Wizytę dra Koerbera witamy jako akt uprzejmości i kurtoazyi ze strony reprezenta rządu dla naszego kraju, ale przedwcześnie uderzać w hymn radości nie mamy powodu, nie wiedząc o dalszych konsekwencyach gościny ministra.

— Prezydent gabinetu dr Koerber przyjął w sobotę deputacyę wydziału wykonawczego stronnictw niemieckich, która doręczyła mu rezolucyę, powziętą na posiedzeniu wydziału, przeciwko urządzeniu polskich i czeskich klas równoległych w seminaryach śląskich. Dr Koerber oświadczył deputacyi, że dotychczasowa jego działalność daje dostateczną rękojmię, iż zasadą rządu jest nienaruszać politycznego stanowiska żadnej narodowości, ani też nie dozwolić na takie naruszenie. W utworzeniu „paralelek“ nie można dopatrywać się żadnego niebezpieczeństwa dla Niemców. Rząd jest przekonany, że droga, jaką wybrał, odpowiada istniejącym stosunkom. W końcu zaznaczył dr Koerber, że rząd starał się wyłączyć z tej sprawy wszelkie roznamiętnienie polityczne i o to prosi także Niemców.

Delegaci niemieckich stronnictw przyjęli — jak donosi komunikat niemiecki — do „niezadowalającej wiadomości“ to oświadczenie prezydenta ministrów.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 sierpnia.

Dla pogorzelców. Namiestnictwo we Lwowie udzieliło zapomogi pogorzelcom miasta Rozwadowa 1000 koron, gminie Ciechania pow. krośnieńskiego 500 kor. gminie Olszanica pow. liskiego 400 kor.

Podczas pobytu dra Körbera we Lwowie uda się do niego deputacya burmistrzów miast nawiedzonych w ostatnim czasie klęską pożaru, mianowicie: Brzeska, Rozwadowa, Sokołowa i Strusowa i przedłoży mu prośbę, aby rząd udzielił tym miastom bezprocentowej pożyczki na odbudowanie domów i regulacyę. Deputacyę poprowadzą dotyczący posłowie do parlamentu.

Umorzenie śledztwa. Wdrożone przeciw lwowskiemu masarzowi p. Gustawowi Jayko dochodzenia karne w sprawie śmiertelnego zatrucia galaretą kilku osób, zostały umorzone. Okazało się bowiem, że galareta wyrobioną została z zupełnie zdrowego i czystego mięsa, tak, że zjedzenie jej nie tłumaczy zasłabnięcia. Co zaś było przyczyną śmierci kilku osób, które galaretę tę spożyły, wykrytem nie zostało.

Ubezpieczenie robotników. W Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w II kwartale 1904 ogółem 800 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 1012 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w II kwartale 1904: ascendentom kor. 2833·70, przemijająco niezdolnym do zarobkowania kor. 44.223·66, stale niezdolnym do zarobkowania kor. 265.202·65, wdowom kor. 28687·07, sierotom kor. 39.973·54. Tytułem odprawy wypłacił wdowom kor. 3833·90, tytułem kosztów pogrzebu kor. 2440·70, a tytułem kosztów dochodzenia wypadków kor. 19.018·22. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent kor. 7083·58. Razem wypłacił Zakład tytułem odszkodowań w ciągu II kwartału 1904 kor. 413.297·02. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych deklarowano lub nałożono z urzędu od 1 stycznia 1904 do 30 czerwca 1904 tytułem opłat kor. 632.315·49.

Z teatru wojny.

I dzisiejsze popołudniowe depesze nie zawierają wiadomości o rzekomo toczącej się już walnej bitwie. Przeciwnie, dowiadujemy się z nich, że armie japońskie znajdują się jeszcze dość daleko od głównych pozycyj rosyjskich pod Liaojangiem.

Podobnie niejasnem, jak sytuacya koło Liaojangu, jest położenie pod Portem Artura. Z nadeszłych dziś depesz, z których jedna pochodzić ma wprost od gen. Stoessla — (jakim sposobem ją przemycono, nie donoszą) — wynika, że kilka ataków japońskich na twierdzę zostało odpartych. Rozumie się samo przez się, że relacyj rosyjskich o rzekomych stratach japońskich przy tych atakach, relacyj, opierających się znów na doniesieniach Chińczyków, na seryo brać nie można. Gdybyśmy zesumowali wszystkie dotyczące cyfry, podawane dotychczas przez źródła rosyjskie, w takim razie ogólna suma strat japońskich pod Portem Artura wynosiłaby już conajmniej 70.000 ludzi. Tymczasem cała armia, oblegająca tę twierdzę, liczy conajwyżej 50.000 żołnierzy, — Tak samo sprzeczne są wieści co do stosunków, panujących wewnątrz Portu Artura. Według jednych Rosyanie mają jeszcze żywności na kilka miesięcy, według innych już w kwietniu żołnierze rosyjscy żywili się psami i kotami...

Inna depesza donosi, że rosyjski krążownik „Bojan“ wjechał na minę i znacznie został uszkodzony.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 8 sierpnia.)

Plany Kuropatkina.

Berlin. Według doniesień z Peterburga przeważa tam mniemanie, że Kuropatkin nie będzie się cofał poza Liaojang, lecz że **tam przyjmie decydującą bitwę.** Według ostatnich doniesień oddalone są jeszcze: armia generała Kurokiego o 30 klm.; armia generała Nodzu o 40 klm., a armia generała Oku o 45 klm. od Liaojangu. Zanim przyjdzie do ostatecznej walnej rozprawy, stoczone zapewne zostaną liczne mniejsze potyczki. Pogłoski, że Kuropatkin zamierza cofnąć się aż do wielkiej doliny pod Mukdenem i tam dopiero stawić czoło całej armii nieprzyjacielskiej, nie znajduje wiary w Petersburgu. Odwrót Rosyan ku Mukdenowi byłby bowiem **bardzo niebezpieczny.** Nadto wobec niemożliwości przewiezienia **olbrzymich zapasów rosyjskich,** nagromadzonych w Liaojangu przez rzekę Taitse, nasunęłaby się konieczność porzucenia lub spalenia tych zapasów, a to **równałoby się ciężkiej klęsce rosyjskiej.**

Odwrót Rosyan.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera.) Japończycy wyrażają wielki podziw, iż Kuropatkinowi **powiodło się wycofać armię rosyjską z półwyspu Liaotung, bez żadnej katastrofy.** Położenie Rosyan koło Kajczu zaczynało już być dla nich groźnem. Cofając się zniszczył Kuropatkin wielkie zapasy żywności, na czem ucierpiała jego powaga i stracił zaufanie u armii. Koło Daszicao chcieli Rosyanie zapewne Japończyków powstrzymać. Klęska, jaką poniosło lewe skrzydło oraz zbliżanie się armii takuszańskiej spowodowało Rosyan do odwrotu. Inkau, Niuczwang i Hajczeng zajęli Japończycy bez najmniejszego oporu.

Do poważnej walki przyjdzie prawdopodobnie **koło Liaojanu, gdzie Kuropatkin będzie zmuszony przyjąć bitwę.** — Armie generałów Oku i Nodzu maszerują na Rosyan, podczas gdy Kuroki znajduje się tylko w niewielkiem oddaleniu od armii rosyjskiej i jest gotowy każdej chwili uderzyć na nią. Japończycy naprawiają kolej żelazną, którą Rosyanie, cofając się, nieznacznie uszkodzili.

Z Liaojangu.

Berlin. Korespondent wojenny „Berliner Tageblattu“, pułkownik Gaedke, telegrafuje z Liaojangu pod datą 7 b. m.: **Dziś w kierunku zachodnio-północnym od Hajczeng toczyła się zacięta walka.** Do Liaojangu przybyła już **znaczna liczba rannych żołnierzy rosyjskich.** — Krążą tu pogłoski, że generał Kuroki **zagraża miastu Mukden od strony północno-wschodniej.** Wczoraj bawili tu Kuropatkin i namiestnik Aleksiejew.

Torpedowce japońskie na rzece Liao.

Londyn. Z Niuczwangu donoszą pod datą soboty: Silna flotyla japońskich torpedowców wpłynęła w piątek na wody rzeki Liao w celu udania się w głąb kraju. Płytka konstrukcya tych statków przy dość wysokim poziomie wody umożliwi im dotarcie w górę rzeki na conajmniej 100 kilometrów, tak, że **będą mogły przeszkodzić ewentualnemu odwrotowi Rosyan przez rzekę Liao ku zachodowi.**

Z pod Portu Artura.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Według informacyj ze źródeł chińskich **dnia 5 b. m. stoczoną została zacięta walka od strony lądu pod Portem Artura. Japończycy zostali z wielkiemi stratami odparci.** Liczbę zabitych oceniają na 10.000 ludzi (?). Nasze straty wynoszą blisko **1000 ludzi.** Komendant generał-lejtnant Stoessl sam prowadził walkę. Usposobienie naszych wojsk jest znakomite (?).

Paryż. Dziennik „Matin“ dowiaduje się z Londynu, że istotnie bombardowanie Portu Artura **trwało bez przerwy 50 godzin.** W walce morskiej, stoczonej równocześnie, został japoński krążownik „Czijada“ tak uszkodzony, że jest niezdolnym do walki. Rosyjski okręt pancerny „Bojan“ został ciężko uszkodzony i najechał na brzeg.

Petersburg. Telegram generała porucznika Stoessla do cara Mikołaja donosi: Mam szczęście donieść, że **nasze wojska odparły w dniach 26, 27 i 28 lipca ataki Japończyków, wśród bardzo wielkich strat tych ostatnich.** Entuzyazm garnizonu jest niezwykły. Eskadra rosyjska brała udział w walce, ostrzeliwując flanki Japończyków. Podczas bitew tych trzech dni **straciliśmy 1500 ludzi i 40 oficerów,** przeważnie rannych. Według opowiadań Chińczyków i Japończyków wziętych do niewoli (?), straty Japończyków mają wynosić blisko 10.000 ludzi. Straty te były tak dotkliwemi dla Japończyków, iż nie mieli czasu zabrać poległych i rannych.

Tokio. Admirał Togo donosi: Dnia 5 b. m. zbliżyły się dwa japońskie kontrtorpedowce do wejścia do Portu Artura, w celach wywiadowczych. Z Portu Artura wypłynęło 14 kontrtorpedowców i chciano japońskim torpedowcom odciąć powrót. Japońskie kontrtorpedowce otrzymały posiłki od głównej eskadry i **zaatakowały silnie okręty rosyjskie,** które się cofnęły do portu. Po stronie japońskiej strat nie było. Czy rosyjskie statki powróciły nieuszkodzone do portu, nie wiadomo.

Londyn. Do Czifu przywieziono z Portu Artura kilka numerów wychodzącego tam jeszcze pisma „Nowy Kraj“ z końca lipca. Według doniesień tego pisma, załoga rosyjska odparła rzeczywiście w ostatnich dniach lipca kilka ataków japońskich. Te ataki atoli nie miały poważnego celu, były wykonane jedynie w celu zamaskowania głównego natarcia na fortyfikacye góry Wilczej, które **uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem.**

Śmiertelny wyścig.

Londyn. W walce około Hobaidai (?) między armią Kurokiego a wojskami Kuropatkina przed tygodniem zdarzył się następujący epizod. Brygada japońska i dwa pułki rosyjskie usiłowały równocześnie obsadzić pewne wzgórze. Obie strony pędziły ku temu wzgórzu na wyścigi. Japończycy rychlej jednakże dobiegli do celu, a zająwszy wzgórze, **zaatakowali nagle nadbiegających w nieładzie Rosyan, których około 1000 poległo lub odniosło rany.**

Kanonierka „Siwucz“.

Tokio. Biuro Reutera potwierdza pogłoskę, że Rosyanie wysadzili w powietrze kanonierkę „Siwucz“, aby nie wpadła w ręce Japończyków, oraz zniszczyli uzbrojenie tego okrętu.

Wyjazd Chiłkowa.

Petersburg. Minister komunikacyi ks. Chiłkow wyjeżdża w połowie miesiąca września nad jezioro bajkalskie dla inspekcyi robót około kolei okrężnej koło jeziora oraz robót na kolei transbajkalskiej. Kwestyę położenia drugiego toru kolei syberyjskiej odroczono na razie.

Sprawa parowca „Kinght Commander“.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi z Władywostoku: Sąd morski zajmował się sprawą zajęcia i zatopienia okrętu „Kinght Commander“ i uznał, że zajęcie i zatopienie tego okrętu nie sprzeciwia się prawu międzynarodowemu. Dochodzenia wykazały, że okręt ten wiózł materyał kolejowy, który był przeznaczony przez japońskie porty do Czemulpo, prawdopodobnie dla linii kolejowej Seul — ujście Jalu.

Zatarg japońsko-francuski.

Paryż. „Matin“ donosi z Tientsinu: Posłaniec z Niuczwangu doniósł tutejszemu konsulowi francuskiemu, że w środę wieczorem został francuski agent konsularny w Niuczwangu uwięziony. Agent ten domagał się uwolnienia dwu Francuzów, uwięzionych niesłusznie. Japończycy sprzeciwili się temu żądaniu, poczem przyszło do obustronnych żywych przedstawień, w skutku których zarówno obaj Francuzi, jak i agent konsularny zostali definitywnie aresztowani. Agent konsularny zwrócił się do amerykańskiego konsula o interwencyę, a gdy ten nie mógł interweniować, wysłał posłańca.

Paryż. „Matin“ dowiaduje się z Tientsinu pod datą 7 b. m., że posłaniec, jaki przybył z Niuczwangu, doniósł, że aresztowany francuski agent konsularny w Niuczwangu jeszcze jest w areszcie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 8 sierpnia.

Po strejku.

Borysław. Dzisiaj zgłaszają się już robotnicy w poszczególnych firmach, a roboty częściowo podjęto. Wieczorem odchodzi z Borysławia 9 p. p. — Wczoraj po południu urządzili robotnicy pochód przez miasto. Pochód odbył się zupełnie spokojnie.

Pożar w Borysławiu.

Borysław. Wczoraj w południe w rafineryi Schutzmana, zgorzała bednarnia. Pożar, który wybuchł skutkiem nieostrożności, zlokalizowano.

Cesarz w Czechach.

Wiedeń. Według dotychczasowych dyspozycyi udaje się cesarz 15 sierpnia do Marienbadu, aby odwiedzić króla Edwarda i przybędzie tam rano dnia 16 sierpnia. Po południu odbędzie się u cesarza obiad na cześć króla Edwarda. Dnia 17 sierpnia wyjedzie cesarz do Karlsbadu, a zwiedziwszy miejscowość, powróci do Iszlu.

Cheb (w Czechach). Magistrat tutejszy postanowił przez osobną deputacyę zaprosić cesarza Franciszka Józefa podczas obecnego jego pobytu w Czechach także do Chebu. Poseł Schönerer zawiadomił wobec tego magistrat, że w dniu, w którym cesarz przybędzie do Chebu, on złoży honorowe obywatelstwo tego miasta. Jak słychać, władza policyjna wydała zakaz wywieszania czarno-czerwono-żółtych chorągwi w miastach czeskich podczas pobytu cesarza.

Ankieta w sprawie braku paszy.

Wiedeń. Dziś rozpoczęła się tu w obecności ministra rolnictwa Giovanellego ankieta w sprawie braku paszy. Rząd zamierza mniejszym rolnikom dostarczyć zboża na zasiew i paszy, rolnikom średnim zaś, którzy nie korzystaliby z pomocy w naturaliach, dopomódz przez zniżenie taryf przewozowych. W tym celu zaraz po zamknięciu ankiety rozpoczną się rokowania z rządem węgierskim.

† Edward Hanslick.

Wiedeń. Z Badenu telegrafują: W nocy z soboty na niedzielę zmarł tu słynny krytyk muzyczny i profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr Edward Hanslick. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

Demonstracye socyalistyczne w Budapeszcie.

Budapeszt. Socyalistyczni robotnicy urządzili wczoraj demonstracyjny pochód po mieście, aby zaznaczyć swe stanowisko wobec zarządzeń władz, skierowanych przeciw robotnikom. W pochodzie wzięło udział 20.000 robotników. Demonstracya oraz zgromadzenie, jakie się następnie odbyło, minęły spokojnie

Watykan a Francya.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: W kołach watykańskich zapewniają, że papież nie będzie przyjmował podczas uroczystości rocznicy wstąpienia na stolicę św. kardynałów, aby w ten sposób uniknąć przemówienia, w którem musiałby poruszyć sprawę zerwania stosunków z Francyą, co mogłoby sprawę pogorszyć.

Witte u cara.

Wiedeń. Do „N. W. Tagblattu“ donoszą, że minister Witte miał onegdaj 2-godzinną audyencyę u cara. Na audyencyi tej poruszono oprócz kwestyi traktatu z Niemcami, oraz wymiany zdań między Wittem a hr. Buelowem w Norderney podobno także sprawę następstwa po ministrze Plehwem. Szanse Wittego wzrosły w ostatnich dniach. Generał Wahl, który uchodził również za kandydata na ministra spraw wewnętrznych, opuścił już Petersburg, natomiast powołano tam gubernatora Moskwy Kristiego i księcia Trubeckiego. Car życzy sobie, ażeby następca Plehwego wykonał jego program, a mianowicie decentralizacyę administracyi, zniesienia administracyjnej procedury karnej i ograniczenie kompetencyi żandarmeryi do śledztwa wstępnego.

Sprawca zamachu.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga, że — jak zapewniają — tożsamość mordercy Plehwego została już stwierdzoną. Onegdaj przedsięwzięto dwa nowe aresztowania.

Eskadra amerykańska w Smyrnie.

Villafranche. Eskadra amerykańska odpłynęła dziś do Smyrny.

Sprawa żandarmeryi macedońskiej.

Konstantynopol. Porta przygotowuje z polecenia Ildis kiosku odpowiedź na ostatnie oświadczenie ambasad mocarstw zjednoczonych co do pomnożenia zagranicznych oficerów żandarmeryi macedońskiej. Odpowiedź, jak twierdzą, będzie odmowną.

Wyprawa do Tybetu.

Simla. Biuro Reutera donosi: Angielska ekspedycya dotarła w dniu 3 b. m. w południe do stolicy Tybetu Lhassa.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 689·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 752·—. Akcye Anglobanku 278·—. Akcye Unionbanku 516·—. Akcye Länderbanku 425·50. Akcye Bankvereinu 515·—. Akcye Bodencredit 936·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 632·25. Akcye kolei południowej 86·25. Akcye kolei Elbethal 419·50. Akcye kolei północnej 5430. — Akcye kolei czerniowieckiej 577·—. Akcye Alpiny 434·—. Akcye Rima Muranyi 491·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 228·—. Akcye Fabryki broni 484·—. Akcye Tureckie tytoniowe 841·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1027·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 99·25. Renta koronowa austryacka 99·20. Renta koronowa węgierska 97·05. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 127·—. Marki 117·30. Ruble 253·—.

Cukier słaby 24·10—24·20. Spirytus bez zmiany 49—49·60. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Poszczególne papiery przemysłowe wyżej zresztą usposobienie bez interesu stagnujące.

Bezpłatnie

przyjmie posadę do samoistnego zarządu domem osoba inteligentna. Polecenia znakomite. Zgłoszenia listowne pod „Wisłocka" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2229

Przykrawaczki

zdolnej do samoistnego prowadzenia pracowni poszukuje

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi damskich

Ignacego Sobolewskiego

w Krakowie. 2228 1 10

W zakładzie dentystyczno-technicznym

Dra Wszech nauk lek. S. BOGADA

(dział techniczny **J. FISCHER**)

ul. Grodzka l. 60.

wykonuje się punktualnie wszelkie w zakres ten wchodzące roboty, także blomby porcelanowe (Jenkins), szczęki bez podniebienia, mostki i korony złote itd.

Ekstrakcye przy znieczuleniu przez Adrenalin lub Benesol. 2227 1 2

Adwokat dr Dymidowicz

w Łańcucie, przyjmie zaraz rytynowanego 2232 1 4

koncypienta.

L. 1118. 2280 1 2

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dobudowy dwóch sal szkolnych i wychodków murowanych przy szkole 2-klasowej w Woli Batorskiej, ogłasza c. k. Rada szkolna okręgowa licytacyę przez pisemne oferty, które wnosić należy najdalej do **1 września 1904 do godziny 12 w południe** do rąk Przewodniczącego c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bochni. Do ofert należycie ostemplowanych i opieczętowanych należy dołączyć wadyum w kwocie 5% od całej z oferty wypływającej sumy ogólnej kosztów wszystkich preliminowanych robót i deklaracyę, iż oferującemu znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy, i że zobowiązuje się warunki te w zupełności wykonać. — Kwota wywoławcza wynosi 7783 kor. 50 hal.

Plan i kosztorys na budowę rzeczonych sal i wychodków, tudzież bliższe warunki licytacyi są do przejrzenia w godzinach urzędowych w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bochni. Powyższa przybudowa może być oddaną przedsiębiorstwu także za kwotę ryczałtową bez względu na cenę kosztorysu, ewentualnie także ponad cenę kosztorysem oznaczoną.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Bochnia, dnia 29 lipca 1904.

Przewodniczący
c. k. Radca Namiestnictwa
w z. *Dr Mátyás.*

Towarzystwo ogrodnicze w Zaleszczykach
D. HOLZSTEIN i Spka
wysyła codziennie świeżo rwane

SŁYNNE MORELE

w 5-cio kg. koszykach opłatnie za zaliczką 3 K 50 h. 2068 9 10

Reprezentacya

Asekuracyi urzędników i konsorcyów

„Beamten Vereinu"

we Lwowie. ul. Kopernika 7,

udziela objaśnień w sprawach asekuracyjnych wszelkich kombinacyj i załatwia

Pożyczki

dla P. T. urzędników, profesorów i oficerów w ogólności za kondyktem i bez kondyktu. 2177 1 2

Jan Ibnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe
do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy
ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy
Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Miekiewicza L. 11.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1168 9 0

Dzieci

potrzebujące troskliwej macierzyńskiej opieki, przyjmie do domu swego za stosownem wynagrodzeniem wdowa po wyższym urzędniku. — Adres poda Administracya „N. Reformy". 2125 3 3

Owoce wyborne, świeżo rwane: **morele** Ia za 3 K 40 h, IIa 3 K, **jabłka** papierówki i **gruszki** stołowe za 2 K 80 h, **renklody** za 3 K 60 h wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką **J. HALPERN w Zaleszczykach.** 2231 1 3

Willa murowana

o 10 pokojach, w pięknem położeniu, wraz z przynależnemi budynkami i ogrodem, o łącznym obszarze 1361 kw. sążni **do sprzedania** w Rzeszowie.

Wiadomości udzieli **adwokat Dr Jan Dzierżyński w Rzeszowie.** 2104 9 10

Morele (aprykozy) zaleszczyckie wyborowe za 3 K 30 h, Renklody czerwone za 4 K, Jabłka purpurowe za 3 K. Gruszki duże za 3 K 20 h opłatnie za zaliczką wysyłają **D. et S. Wenkert**, właściciele ogrodów **w Zaleszczykach.** 2183 3 3

F. LORD, Kraków, Floryańska 55.

Główny Skład Rowerów

następujących fabryk:

1) „Waffenrad" austr. fabryka broni w Steyer;
2) „Styria" Joh. Puch i Ska w Gracu;
3) „Dürkopp" fabr. row. w Gracu;
4) „Premier-Helical" fabr. rowerów Hillman Herbert Cooper-Coventry;
5) „Regent" fabr. row. Wiedeń;
6) „Cleveland" orygin. ameryk. rowery Hartford. 1574 23 0

Rowery motorowe Laurin Klement i inne.

Renklody, najlepsze, piękne, wybierane, co dzień świeżo rwane, wysyła dobrze opakowane w 5-kg. koszykach opłatnie za zaliczką 3 K 20 h.
2237 1 2 **L. PRINZ, Zaleszczyki.**

Konkurs.

Miasto Jarosław rozpisuje konkurs na posadę **naczelnika straży pożarnej miejskiej.**

Płaca 1500 K, pomieszkanie, opał i światło, z prawem posunięcia się do wyższej płacy i uzyskania emerytury.

Termin wnoszenia podań do Prezydyum Magistratu upływa **z dniem 15 września 1904.**

Bliższe warunki ogłoszone są w obwieszczeniu, jakie przesłano każdemu Magistratowi, i tam, lub też w tut. Registraturze można je przejrzeć i odpisać. 2238 1 3

Magistrat król. miasta
Jarosław, dnia 3 sierpnia 1904.
Dr W. Grabowski.

Ważne doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem **w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 26**, w domu W. P. Suskiego

MAGAZYN OBUWIA

pod firmą

JUNGERWIRTH

i polecam swój bogato zaopatrzony interes we wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce, sprowadzone z pierwszorzędnych fabryk **karlsbadzkich i wiedeńskich**, nadmieniając, że sprzedaję takowe po cenach nader przystępnych. 2236 1 3

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się

z wysokiem poważaniem
M. JUNGERWIRTH.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Bogusz Adam dr. **Karty z dziejów wsi Smarżowy i Siedlisk powiatu pilzneńskiego**, oraz wspomnienia ich dawnych dziedziców (1686—1846)	3·—
Czem byliśmy, czem jesteśmy, a czem być możemy? Przyczynek do historyozofii polskiej, przez autora „Zarysów stanu moralnego naszego społeczeństwa". Część wstępna. Stanowisko dziejów narodu polskiego w piśmiennictwie historycznem	1·—
Drobecki-Birmy St. **Poezye.** Wydanie nowe wybrane i poprawne, z portretem autora	1·—
Duchiński Franciszek. **Pisma.** 3 tomy, cena I 2 K, II 2 K 50 h, III 2 K 50	
Jaworski Leop. Wł. **Parcelacya ze stanowiska prawnego**	3·—
Konopnicka M. **Na normandzkim brzegu**	3·—
Krotoski Kaz. dr. **O łacińskim panegiryku na cześć Bolesława Śmiałego**, z pierwszej połowy XII wieku	1·—
Lemański Jan. **Proza ironiczna.** Bajki. — Bajeczki. — Przypowiastki dla dziatek. — Sielanki	5·—
Orzeszkowa E. i J. Romski. **Ad astra**, dwugłos	6·—
Pamiątkowa księga 1866–1906. Tom I. Prace byłych uczniów Stan. hr. Tarnowskiego ku uczczeniu XXXV-lecia Jego nauczycielskiej pracy	8·—
Różycki Zyg. **Liliowe śnienia**, poezye II	1·80
Sieroszewski W. **Powrót**, powieść z życia wschodniej Syberyi	2·60
Wojciechowski Tadeusz. **Szkice historyczne jedenastego wieku**	7·—
Wyspiański St. **Noc listopadowa**, sceny dramatyczne	4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2160 3 5

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,**
66 21 0 właściciele fabryki wód mineralnych.

W prywatnem liceum żeńskiem z internatem

Heleny Kaplińskiej

Kraków, Gołębia 5, I. p. 2016 4 6

zapisy uczenic stałych i dochodzących do klas licealnych i do 4ch klas przygotowawczych odbywają się codziennie od g. 11–12 i od 3–5. Egzamina wstępne w dniach 7 i 9 września. Kurs nauk rozpocznie się d. 10 września.

Polskie Towarzystwo Nakładowe

we Lwowie 2209 2 4

poleca swoje wydawnictwa:

Renan E. Zywot Jezusa	5·—
Konopnicka M. Bohdan Zaleski, Adam Asnyk, Henryk Sienkiewicz	3·60
Jan Sten. Dusze współczesne	2·50
Dr St. Radzikowski. Powstanie chochołowskie	3·—
Ks. G. Wołkoński. Położenie wewnętrzne Rosyi	1·—
M. Bakunin. Do Polski, Rosyi i Słowian	—·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 36 0

Kompletne ubranie oficerskie

(piechota) dla osoby mniejszego wzrostu bardzo tanio **do sprzedania.** Adres poda Adm. „N. Reformy". 2197 3 8

Suszone grzyby

bardzo dobre, małe, białe: 1 kg. 3 złr. 50 ct., 5 kg. 16 złr. 50 ct. wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecká ve Svratouchu 175,** p. Svratka, Czechy. 2213 3 3

Kasyerka

potrzebna do półdniowej czynności. Kaucya wymagana.

Wiadomość w biurze Krassuskiej, ul. Jagiellońska l. 6, I p. 2193 5 6

Morele

sortowane I wybór, starannie pakowane sprzedaje **Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach** po 3 korony 60 hal. pięciokilogramowy koszyk franco. 2176 6 10

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50

oraz na składzie: 1977 5 0

SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce. Oryginalne ZAKOPAŃSKIE SABAŁÓWSKI, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego, poleca

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45. I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.



Józef Gorecki

Telefon Nr 277.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26

Magazyn: Rynek główny l. 6, piętro I. (Szara kamienica),

wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, **drutowe kraty do ogrodzenia** ogrodów, lasów, podwórców, zwierzyńców itp. **Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi, oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **Józef GORECKI**, Telef. Nr **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.** 1277 30 80

Środek piękności.

Zdumiewającym jest skutek prawdziwie angielskiego, zupełnie nieszkodliwego mleka ogórkowego C. Balassy, które już po 2–3 razowem natarciu usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i inne nieczystości, czyniąc twarz świeżą, gładką, białą i młodą. Prosze uważać na to, żeby na każdej flaszce było widocznem nazwisko „Balassa". Ten niezawodnie działający środek piękności został odznaczony w Paryżu i w Wiedniu złotym medalem. — Cena flaszki 2 K. Do tego prawdziwie angielskie mydło ogórkowe 1 K. Puder 1·20 K. — Wysyła pocztą aptekarz C. Balassa, Budapest, Erzsébetfalva. — Główne składy na Galicyę: Relm i Sp. w Krakowie, apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i F. Breyera w Przemyślu, Plac „na Bramie" l. 4. 533 5 7

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2034 21 30

Morele (aprykozy) co dzień świeżo rwane, wybierane, z najlepszych ogrodów, wysyła w 5-kg. koszykach opłatnie za zaliczką 3 K 50 h **O. M. Silberbusch w Zaleszczykach.** 2101 10 10

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe

NAGNIOTKI

w Aptece E. Sokalskiego w Kętach.
1646 Dwa pudełeczka 60 hal. 81 40

Słynne w świecie morele

Wysyłam zaraz piękne, wielkie wybierane morele w 5-kg. koszykach opłatnie za zaliczką I gatunek 3 K 50 h, II gatunek 3 K 25 h. Do każdego koszyka dołącza się pouczenie, jak się z moreli sporządza rozmaite marmolady. Także wspaniałe renklody w 5-kg. koszykach za 3 K 80 h. 2108 9 9

A. Nüssbrauch, Zaleszczyki.

Do wiadomości.

Stosownie do zamieszczonego w numerze 175 „Nowej Reformy" z dnia 2 sierpnia 1904 ogłoszenia c. i k. Ministerstwa wojny, oddział 13, Nr 1495 z dnia 16 lipca 1904, rozpisuje się dostawę na przedmioty ze skóry, należące do umundurowania, które c. i k. ministerstwo wojny zamierza nabyć w r. 1905 od drobnych przemysłowców.

Powyższe ogłoszenie, zawierające wykaz dostarczyć się mających przedmiotów, ich ceny, oraz ustanowione warunki dostawy, można przejrzeć w Intendenturach terytoryalnych komend wojskowych, w urzędach składu mundurów w Bernie, Budapeszcie, Gracu i Wiedniu (Kaiserebersdorf), jakoteż we wszystkich Izbach handlowych i przemysłowych.

Oferty (spisy) **zaopatrzone w urzędowe potwierdzenie** według formularzy A. i B., należy wnieść najpóźniej do **dnia 7 września 1904, do godziny 12 w południe do tej Izby handlowej i przemysłowej,** w której okręgu mają siedzibę drobni przemysłowcy (stowarzyszenia) ubiegający (ubiegające) się o dostawę. 2140 2 2

Oferty (spisy) niezaopatrzone w urzędowe potwierdzenie, lub które dojdą zapóźno, albo zostaną wniesione telegraficznie, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 27 lipca 1904.

Z c. i k. Intendentury I. korpusu.

Największa

OWOCARNIA

przy ul. Szewskiej l. 25,

poleca 2 razy dziennie świeże transporty 2208 3 3

moreli węgierskich

po 10 ct. funt,

oraz w najlepszym gatunku wszelkie owoce po niebywale niskich cenach.

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 22 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Pierwsza krajowa Fabryka kufrów, oraz wyrobów rymarsko-siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

LUDWIKA MAKOWSKIEGO

przy ul. Szpitalnej L. 32. Filia ul. Floryańska L. 6 w Krakowie.



Poleca na sezon letni bogato zaopatrzony magazyn, jakoto: **Kufry i torby** różnego rodzaju, necessery, papierośnice, etui na cygara i binokle, paski do pledów i t. p., oraz wielki wybór **siodeł męskich i damskich** z przyborami, Derki letnie i Uprzęże na konie podług żądania i wzorów.

Przyjmuje się także kufry i torby wszelkiego rodzaju do reperacyi i gruntownego odrestaurowania po cenach bardzo przystępnych. Robi się także pokrowce na kufry i torby. 2110 8 15

Prawie nowe!

MASZYNY DO PISANIA

najlepszych systemów, jakoto:

„Ideal" z tabulatorem	za złr. 180·—	cena kosz. złr.	275·—
„Sun" najnowszy system	„ „ 140·—	„ „ „	160·—
„Bar Lock"	„ „ 120·—	„ „ „	300·—
„Underwood"	„ „ 150·—	„ „ „	325·—

także kalkę **różnokolorową** do maszyn marki: „Derby", „Crescent", „Multy Copy" á złr. 5·75 za 100 ark., 13 hal. 1 ark. sprzeda: **Juliusz Lassociński, Kraków, ul. Bosacka Nr 9, II p.** 2223 2 7

Magazyn Towarów Wschodnich

Firmy Dr Nieć i Ska

w Krakowie, Rynek 25,

poleca

wyroby ręczne, perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne i t. d.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe ze srebra, ze stambulskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambulskie, fajczarnie, taburety i t. d.

Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie i atłasie, chustki, szaliki, szarfy, krawaty damskie, jagluki, żuawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukien, aplikacye, hafty dekoracyjne. 1489 2 0

Jedwabne, półjedwabne i bawełniane, o wschodnich wzorach bezy (materye) bośniackie i brussamskie na tualety balowe, wizytowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie.

Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.